Należytość pocztowa opłacono ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 78. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

GAZETA PORANNA

Dziś 16 stronic wraz z dodatkiem „Kobieta w domu i salonie".

- ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW -

Nr. 9026. *Lwów, środa 30 października 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Strajk górników zapowiedziany na 5-go listopada.

Trzy wnioski o votum nieufności dla Rządu?

P. PREZYDENT WEŹMIE UDZIAŁ W ODSŁONIĘCIU POMNIKA NIEPODLEGŁOŚCI W KIELCACH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. października (ab) P. Prezydent Rzpltej wyjeżdża **na 1. i 2. listopada do Spały. Dnia 3. listopada** udasię do Kielc, gdzie weźmie udział w uroczystości **odsłonięcia pomnika Niepodległości,** ufundowanego sumptem kolejarzy kieleckich. W uroczystości tej będzie również uczestniczył **min. komunikacji Kühn.**

—o—

URLOP GŁÓWNEGO KOMENDANTA P. P. ODROCZONY.

Warszawa, 28 października. (Tel. G. P.). W związku z notatkami, jakie się pojawiły na łamach prasy, odnośnie do wyjazdu **na urlop kuracyjny komendanta głównego Policji Państwowej Jagryn - Maleszewskiego,** komunikujemy, że **urlop ten uległ odroczeniu.**

—o—

FERJE BOŻEGO NARODZENIA.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28 października. (st) P. Min. oświaty zarządził, by w roku bieżącym nauka w szkołach przed ferjami Bożego Narodzenia **zakończona została już 21 grudnia ze względu na przypadającą w dniu 22 niedzielę.** — Rozpoczęcie zaś lekcyj nastąpi **dnia 4. stycznia 1930 r.**

—o—

WYSOKIE ODZNACZENIE POSŁA POLSKIEGO W RUMUNJI.

Bukareszt, 28 października. (Tel. G. P.). W Związku z bytnością ministra Zaleskiego w Bukareszcie, poseł polski w Rumunji Szembek został udekorowany wielką wstęgą orderu gwiazdy rumuńskiej.

—o—

ARESZTOWANIE FABRYKANTÓW BOMB PIEKIELNYCH.

Berlin, 28 października. (Tel. G. P.) Jak donosi berliński urząd kryminalny, w Altonie **aresztowano 3 osoby, które przyznały się, iż zajmowały się sporządzaniem maszyn piekielnych, użytych w zamachach** bombowych w Szlezwigu.





WŁAMYWACZE DLA „SPORTU".
(Do artykułu na stronie 10-tej).

DZIEŃ P. PREZYDENTA.

Warszawa, 28. października (Tel. G. P.). Dziś w godzinach południowych **Pan Prezydent Rzpltej przyjął na audjencji wojewodę warszawskiego Twardo, a następnie posła polskiego i ministra pełnomocnego w Brazylji Tadeusza Grabowskiego.**

—o—

KONFERENCJA NACZELNIKÓW WYDZIAŁÓW BEZPIECZEŃSTWA.

Warszawa, 28 października. (Tel. G. P.). W dniu dzisiejszym rozpoczęła się w gmachu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych **konferencja naczelników wydziałów bezpieczeństwa wszystkich województw.** Konferencja ta poświęcona jest omówieniu spraw natury organizacyjnej w związku z projektem nowego statutu organizacyjnego Urzędów wojewódzkich.

—o—

PRZYPUSZCZALNY SKŁAD GABINETU FRANCUSKIEGO.

Paryż, 28. października (Tel. G. P.) Przypuszczalny skład gabinetu Daladier'a ma być następujący: **Daladier — prezydjum rady min. i min. wojny, Briand — sprawy zagraniczne, P. Boncour — wiceprezesura gabinetu i min. sprawiedliwości, Herriot — min. oświaty, Steeg, min. kolonji.** Sprawa obsadzenia innych tek jeszcze niezdecydowana.

Po bukaresztenskiej wizycie

JAKIE OWOCE PRZYNIOSŁA PODRÓŻ MIN. ZALESKIEGO? — O RZECZACH WAŻNYCH I MNIEJ-WAŻNYCH W SOJUSZU POLSKO-RUMUŃSKIM. — DEKLARACJA W SPRAWIE WĘGIERSKIEJ.

Lwów, 29. października.

Wśród wymiany orderów, toastów i wzajemnych serdeczności odbyło się podpisanie **polsko-rumuńskiego układu rozjemczego w Bukareszcie.** Układ ów — jak uprzejmie przyznał p. min. Zaleski — prawdopodobnie nie będzie mieć praktycznego znaczenia, ponieważ należy spodziewać się, że oba państwa potrafią ustrzec się sporów i tem samem konieczności postępowania rozjemczego. Czem jest wobec tego ta umowa? Widomym znakiem przyjaznych stosunków, pewnego rodzaju symbolem.

Nie gardząc bynajmniej wartością takich symbolicznych aktów kurtuazji, pragnęlibyśmy wiedzieć, jakie **praktyczne wyniki** przyniosła rumuńska podróż p. min. Zaleskiego. Tu komunikat urzędowy, jedyne, dostępne w tej chwili źródło informacyjne, zachowuje **daleko idącą lakoniczność.** Jest to zresztą klątwą pracy dyplomatycznej — ta tajemniczość w rzeczach jedynie ważnych przy szczerej rozlewności w takich szczegółach, jak tekst mów bankietowych lub ilość i wygląd bram triumfalnych. Komunikat mówi tylko o osiągnięciu „porozumienia co do różnych postanowień, które zakończą sprawy, będące w zawieszeniu pomiędzy obu krajami.". Mądry z tej „rewelacji" nikt nie będzie. Ponadto „rozpatrywano środki, zmierzające do zbliżenia gospodarczego"; czy i co z tego rozpatrywania wynikło — nie wiemy.

A to właśnie są sprawy **rzeczywiście obchodzące** nasz szeroki ogół. Nie trzeba nam powtarzać po raz setny, że sojusz polsko-rumuński tworzy barjerę, chroniącą zachodnią cywilizację, że jest fundamentem pokoju, że realizuje wielkie wskazania Ligi Narodów. My mamy tych frazesów pełne uszy i bynajmniej nie próbujemy im oponować, pisząc się pod nimi oburącz. Ale pytamy: **jak właściwie stoi sprawa naszej komunikacji handlowej z Morzem Czarnem przez terytorjum rumuńskie? Co słychać z koleją do Zaleszczyk? Jak wreszcie załatwiona została kwestja polskiej mniejszości w Rumunji?**

Możliwe, że nie doceniamy szerokich horyzontów polityki zagranicznej, ale bylibyśmy najzupełniej zadowoleni, gdy p. min. Zaleski, powróciwszy z bukaresztenskiej rewizyty, powiedział: Wśród przyjaznych rozmów **załatwiłem tylko jedną sprawę. Zdołałem przekonać rumuńskich mężów stanu, że ludność polska na Bukowinie i w Besarabji zasługuje na lepszy los.** Odtąd mieć będzie własne szkoły. Rolnicy polscy w Besarabji otrzymają takie samo odszkodowanie, jakie dawno już otrzymali wywłaszczeni Anglicy, Niemcy i Francuzi. Taki wynik podróży zadowoliłby nas raczej, niż szumne tyrady. Nie wątpiąc zaś, że gdyby w tych praktycznych zagadnieniach osiągnięto jakiś postęp, nie ukrywanoby tego przed nami — **mamy prawo sądzić, że tu nie osiągnięto niczego.**

Zarzutu z tego powodu p. min. Zaleskiemu **nie stawiamy.** Jest to bowiem **tradycją naszej polityki zagranicznej**: wywalczać pozory, nie dbać o może drobne, ale praktyczne rezultaty. Wywalczamy ambasady, ale nie przeciwdziałamy pojawianiu się oszczerczych i polakożerczych książek i broszur wrogiej propagandy. Wielbimy i „zacieśniamy" sojusze, ale nie interesujemy się, jak sojusznik postępuje z naszymi rodakami. P. min. Zaleski poszedł — zdaje się — tą utartą drogą.

Oficjalnym celem jego podróży było rewizytowanie min. Mironescu. Przy tem jednak chodziło również o **„zatarcie" ech wizyty w Budapeszcie,** ech — jak pamiętamy — zarówno w Bukareszcie jak w Pradze żywych i niekorzystnych. Że tak było istotnie, o tem świadczy publiczne i bardzo stanowcze oświadczenie p. min. Zaleskiego, dementujące zainteresowanie Polski dla węgierskich dążeń rewizjonistycznych. Co więcej — według tego oświadczenia **Polska jest wszelkim planom rewizjonistycznym przeciwna.**

Taka enuncjacja wywoła z natury rzeczy dość **niemiłą reakcję** w Budapeszcie, gdzie jeśli na poparcie Polski nie liczą, to bodaj na jej **neutralność.** Ale gorsze jest to, że p. min. Zaleski **niepotrzebnie i zbyt wyraźnie angażuje Polskę po stronie, skazanej na przegraną.**

Można do Węgier i Węgrów odnosić się różnie, ale trzeba naprawdę wielkiego optymizmu, by obecne granice, ustalone przez **„rozbiór w Trianon", uznawać za ostateczne.** Przeciwnie — każdy rok wykazuje ich sztuczność i zbliża nas do chwili, w której na takiej lub innej drodze dokona się rewizja tych granic. Prezydent czechosłowacki jest z pewnością dobrym patrjotą, ale nawet on widzi **nieuchronną konieczność** częściowego zwrotu ziemi i pragnąłby tylko, aby stało się za jego życia, bez walki i klęski.

Zdajemy sobie sprawę z obawy, że rewizja traktatu w Trianon będzie **punktem wyjścia do niemieckiej rewizji traktatu wersalskiego** i raz, na jednym odcinku naruszywszy mapę powojennej Europy, stworzy ogólną atmosferę rewizjonistyczną, która już nam bezpośrednio zagraża. Jednak dlatego właśnie, że traktat w Trianon nie da się utrzymać, polityka nasza powinna, licząc się z tem, **szukać na innych drogach gwarancji przeciw niebezpiecznym dla nas następstwom tego wypadku. A w żadnym razie nie stwarzać łączności między roszczeniami węgierskiemi i niemieckiemi, bo ta łączność leży w wyłącznym interesie Niemiec.**

Sądzimy zresztą, że oświadczenie p. Min. Zaleskiego nie całkiem uspokoiło Rumunów. Nie pokrywa się bowiem z oświadczeniami, tak często składanemi przez poważny odłam opinji i prasy polskiej, a idącemi w kierunku **pełnej sympatji dla rozpaczliwego położenia Węgier i ich walki o zmianę warunków.**

Powrót z Bukaresztu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28. października. (ab). Dzisiaj powróciły z Bukaresztu towarzyszący min. Zaleskiemu w jego podróży osoby: naczelnik wydziału prasowego w min. spraw zagran. **Chrzanowski,** ref. tego wydziału **Sosnowski,** zastępca naczelnika wydziału wschodniego **Raczyński.** Powrócił również p. **Makowski,** który brał udział w pracach przygotowawczych do traktatu arbitrażowo-koncyljacyjnego z Rumunją. Min. Zaleski oczekiwany jest w Warszawie we wtorek.

Senat zwołany na 6 listopada

TEGO DNIA RANO ODBĘDZIE POSIEDZENIE KOMISJA PRAWNICZA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. października. (ab). Plenarne **posiedzenie Senatu zwołane zostało na środę, 6. listopada o godz. 16. popołudniu.** Przedpołudniem tegoż dnia odbędzie się posiedzenie **senackiej komisji prawniczej.** — Porządek dzienny obejmuje dwa punkty, które pozostały z minionej sesji senackiej, m. i. **sprawa projektu ustawy o kreowaniu sądu grodzkiego w Nowem Siole w województwie tarnopolskiem.**

Statek Colbert zostanie kupiony

ZA FUNDUSZE ZEBRANE PRZEZ WOJEWÓDZKIE KOMITETY FLOTY NARODOWEJ W TORUNIU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. października. (st). W związku z podaną przez nas wiadomością o projekcie nabycia w Cherburgu nowego żaglowca do szkoły morskiej w Tczewie, dowiadujemy się, że statek ten (Colbert) nabyty zostanie z funduszów zebranych przez **wojewódzkie komitety floty narodowej w Toruniu.** Transakcja ta ma dojść do skutku w ciągu najbliższych dni. Statek Colbert jest nieco większy od „Lwowa".

Zamach na prem. japońskiego

Tokio, 28. października. (Tel. G. P.). Wczoraj popołudniu usiłowano jak się zdaje **dokonać zamachu na premjera Hamaguszi.** Jakiś człowiek, **uzbrojony w sztylet, wskoczył na stopień samochodu, wyjeżdżającego z rezydencji premiera. Szofer skręcił w bok, odtrącając w ten sposób napastnika, którego aresztowano.** Robi on wrażenie człowieka nienormalnego.

De mortuis nihil nisi bene.

Rzym 28. października. (Tel. G. P.) Dziś nad ranem zmarł tu po **dłuższej chorobie b. kanclerz Rzeszy niemieckiej, ks. Bernard v. Bülow.**

Ks. Bülow, urodzony 1849 r. szybko **przebył wszystkie szczeble karjery dyplomatycznej.** W r. 1893 mianowany został ambasadorem Rzeszy w Rzymie i tam ożenił się z księżniczką włoską. W r. 1897 został ministrem spr. zagr., w r. 1900 został kanclerzem i pełnił swe funkcje do r. 1909. Bülow był jednym z twórców trójprzymierza austrjacko-niemiecko-włoskiego, oraz zbliżenia Turcji do Niemiec. W Chinach proklamował zasadę otwartych drzwi. **Zmarły należał do zdecydowanych wrogów narodu polskiego.**

JEDNOLITY SPOSÓB WYMIERZENIA OPŁAT EMERYTALNYCH

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. października. (st). Wobec tego, że poszczególne urzędy skarbowe nie w jednolity sposób wymierzają opłaty emerytalne od uposażeń funkcjonarjuszów państwowych, obliczając je bądź w punktach, bądź bezpośrednio w złotych, min. skarbu wydało zarządzenie, **aby wszystkie potrącenia opłat emerytalnych dokonywane były jedynie w złotych.** Min. spraw wewn. rozesłało ze swej strony okólnik do wszystkich wojewodów w sprawie stosowania tych wymagań.

O JEDNOLITOŚĆ AKCJ INFORMACYJNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. października (ab) W Prezydjum Rady Min. odbyła się **konferencja szefów biur i referentów prasowych wszystkich Ministerstw.** Na konferencji omówiono sprawy wzajemnego informowania się referentów prasowych w zakresie służby informacyjnej i wprowadzenia **jednolitości akcji informacyjnej Min. w stosunku do prasy.**

Górnicy polscy zapowiadają strajk generalny na dzień 5 listopada.

REZOLUCJE KONGRESU CENTRALNEGO ZWIĄZKU GÓRNIKÓW

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 października. (st) Na wczorajszych obradach kongresu centralnego **Związku górników,** w którym brało udział **139 delegatów, reprezentujących 41 kopalń górnośląskich, 20 z Zagłębia Dąbrowskiego i 10 Zagłębia Krakowskiego, postanowiono ogłosić generalny strajk we wszystkich kopalniach na dzień 5 listopada.** Główny referent kongresu poseł Stańczyk oraz 14 mówców pozostałych ostro odpierali zarzuty o politycznem podłożu akcji górników.

Jednocześnie uchwalono rezolucję stwierdzającą, że **wszelkie wysiłki centralnego Związku górników i zespołu pracy w kierunku zmiany krzywdzącego w wysokim stopniu górników wyniku komisji arbitrażowej, rozbiły się o opór rządu i przemysłowców.** Wobec tego kongres nie widzi innych środków do przeprowadzenia zmiany wyniku. O ile do dnia 31 października kapitaliści i władze nie poczynią ustępstwa w kierunku znacznej podwyżki płac i zmiany terminu wypowiedzenia pracy, na dzień 3 listopada będzie **zwołany wspólny kongres radców i delegatów centrali Związków górniczych i zespołu pracy, który ogłosi na dzień 5 listopada strajk generalny w górnictwie w całej Polsce.**

Aresztowanie emisarjusza bolszew.

KTÓRY PRZYWIÓZŁ INSTRUKCJE W ZWIĄZKU Z STRAJKIEM GÓRNIKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. października (st). Dziś w godzinach popołudniowych policja polityczna dokonała **sensacyjnych aresztowań wśród komunistów.** Wywiadowcy niespodziewanie wpadli do mieszkania niejakiego **Meyera Olka,** lat 23, zamieszkałego przy ul. Świętojerskiej 18. U Meyera zastano przybyłego z Kolna emisarjusza bolszewickiego **Gimpla Erdebela,** który — jak się sam przyznał — **koło Kolna przekroczył granicę, przybywając do Polski z Rosji sowjeckiej.** Gimpel przywiózł instrukcje co do strajku górników na Śląsku, zapowiedzianego na 5. listopada. W mieszkaniu znaleziono moc bibuły komunistycznej, całą pakę tajnych instrukcji i przeszło tysiąc dolarów.

W Sejmie zapowiada się gorąco...

TRZY STRONNICTWA ZGŁOSZĄ ODRĘBNE WNIOSKI, WYRAŻAJĄCE VOTUM NIEUFNOŚCI RZĄDOWI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 28. października. (ab) W kołach poselskich utrzymują, że pierwsze inauguracyjne posiedzenie Sejmu we czwartek, **będzie miało przebieg bardzo gorący,** oczekiwane są bowiem demonstracje przeciwko rządowi ze strony grup opozycyjnych, przyczem mają m. in. dać wyraz swemu niezadowoleniu narod. demokraci. Na jutro zapowiedziane jest posiedzenie **tajnego komitetu centrolewu,** na którym mają być omówione sprawy związane z nadchodzącą sesją sejmową. Kwestja, z jakiej strony złożony zostanie wniosek, wyrażający nieufność obecnemu rządowi, nie jest dotąd wyjaśniona. Nie jest wykluczone, że wobec wielkich różnic, panujących między trzema stronnictwami lewicy polskiej i trzema stronnictwami centrowemi, każdy z tych bloków wystąpi z odrębnym wnioskiem, wyrażającym votum nieufności. Z ramienia lewicy wniosek taki zgłosi poseł Niedziałkowski przypuszczalnie, z ramienia stronnictw centrowych poseł Rataj. Z całkiem oddzielnym wnioskiem tej samej treści wystąpić ma klub narodowy.

DYR. ZABIERZOWSKI POWRÓCIŁ Z URLOPU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. października (ab) Dyrektor departamentu administracyjnego w Min. spraw wewn. **Zabierzowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.**

—o—

Przesunięcia personal. w składzie Sejmu

Poseł Towarnicki stracił mandat na mocy wyroku Sądu Najwyższego.

POSŁANKA MARKOWSKA POZBAWIONA MANDATU Z LISTY PAŃSTWOWEJ. — DWIE NOWE REZYGNACJE Z MANDATÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 października. (ab) Wielką sensację w kołach sejmowych wywołała wiadomość o **pozbawieniu mandatu poselskiego na mocy wyroku Sądu Najwyższego jako sądu dla spraw wyborczych, posła do Sejmu, p. Towarnickiego.** Perypetje tej sprawy są następujące: Poseł Towarnicki wszedł do Sejmu **z listy państwowej Stronnictwa chłopskiego** i zgłosił swój akces do klubu tego. Po pewnym czasie poseł Towarnicki, któremu nie odpowiadał kierunek Stronnictwa Chłopskiego, **wystąpił ze Stronnictwa Chłopskiego.** W międzyczasie jeden z posłów tego Stronnictwa, mianowicie **Pluta złożył skargę do Sądu Najwyższego,** gdzie domagał się unieważnienia decyzji okręgowej komisji wyborczej, która mu przyznała mandat poselski z okręgu, **a nie z listy państwowej, jak to należało.** Sąd Najwyższy niedawno na odbytem posiedzeniu, **zgodnie z żądaniem posła Pluty protest ten uwzględnił,** przyznając mu mandat z listy państwowej, podczas **gdy mandat z okręgu przyznany został następcy posła Pluty,** figurującemu na drugiem miejscu. Wskutek tej decyzji poseł Towarnicki, który piastował kolejno po pośle Plucie mandat poselski, mandat stracił, a **obecnie przypadnie on posłowi Plucie.**

Analogiczna historja ma się z **mandatem posła p. Markowskiej z klubu PPS,** która otrzymała mandat z listy

państwowej PPS. **Wskutek skargi jednego z posłów socjalistycznych,** opartej na analogicznych zasadach, co w sprawie posła Towarnickiego, Sąd Najwyższy **protest złożony uwzględnił i pozbawił mandatu posłankę Markowską.** Na jej miejsce ma wejść poseł Plaski, **który piastuje dotychczas mandat z listy okręgowej.** Niemniej posłanka **Markowska ma zatrzymać swój mandat poselski,** albowiem wakuje jeden z mandatów w klubie socjalistycznym. Pozatem nastąpią pewne zmiany w składzie osobowym Sejmu.

W klubie BB. wakują następujące mandaty: **posła Macieszy i ks. sen. Longina z powodu ich śmierci.** Z mandatów poselskich zrezygnowali następujący posłowie z tego klubu: Bartel, Jaroszyński, ks. Sapieha, Wołoszynowski. Dalej są do obsadzenia **dwa mandaty frakcji komunistycznej,** posła Warskiego i Bittnera, którzy wyjechali do Rosji w obawie przed mającem nastąpić ich aresztowaniem. W ostatnich dniach **zrezygnował z mandatu poseł NPR. Mańkowski,** a dziś wpłynęło do Marszałka Sejmu pismo z rezygnacją posła Wrzesińskiego z Klubu Narodowego.

Warszawa, 28 października. (Tel. G. P.). Prezydjum Koła Żydowskiego, które otrzymało od posłów żydowskich z Małopolski pismo w sprawie przeprowadzenia na wzór innych stronnictw, wyborów przed rozpoczęciem nowej sesji sejmowej, **zadecydowało postawić tę sprawę na porządku dziennym najbliższego Koła.**

Według informacyj Ajencji Wschodniej, grupie małopolskiej członków Koła Żydowskiego chodzi **głównie o osobę prezesa Koła,** którym jest w danej chwili poseł Grynbaum.

Upadłości, protesty wekslowe i podatki

oto temat obrad Izby przemysłowo-handlowej.

O ZNIESIENIE PODATKU OD PROTESTOWANYCH WEKSLI. — NIEREALNA SKALA WYMIARU PODATKU DOCHODOWEGO. — JAK SIĘ ODBYŁA KONFERENCJA IZB PRZEM. HANDL. W WARSZAWIE. — NOWY REGULAMIN OBRAD.

Lwów 29. października.

(jp) Wczorajsze posiedzenie Izby przemysłowo - handlowej odbyte pod przewodnictwem prez. Dr. Szarskiego rozpoczęło się wnioskiem nagłym radcy Izby dyr. Suessera w następującej bardzo ważnej dla sfer kupieckich sprawie:

Ustawa o uregulowanie finansów komunalnych z dnia 11. sierpnia 1923 nadała samorządom, a zatem i gminie miasta Lwowa prawo **pobierania podatku gminnego w wysokości pół procentu od każdego protestowanego weksla.** Dochód z tego podatku był w gminie w roku 1928/9 budżetowany kwotą **120.000** zł., na rok 1929/30 budżetowany kwotą **200.000 zł.**, a nie ulega — zdaniem mowcy — kwestji, że **wobec ciężkich warunków gospodarczych i katastrofalnego położenia stanu kupieckiego, fala protestowa jeszcze się zwiększy** i podatek z tego tytułu wzrośnie w preliminarzu budżetowym na rok 1930/1 conajmniej do kwoty **300.000** zł. Mowca sądzi, że Izba przemysłowo - handlowa — jako poważna instytucja opinjodawcza — powinna zwrócić uwagę Zarządowi gminy m. Lwowa, że **ten podatek jest niesprawiedliwy i krzywdzący,** stawia zatem wniosek nagły: „Wzywa się Prezydjum Izby aby w nieprzekraczalnym terminie do 14 dni opracowało **odnośny memorjał** i przedłożyło miarodajnym czynnikom gminy **przed ułożeniem budżetu gminnego na rok 1930/1.**"

Radca dr. Rottenstreich wyraził imieniem Izby podziękowanie r. Suesserowi za podjęcie tej inicjatywy, a Izba jednogłośnie wniosek dyr. Suessera uchwaliła. Dr. Rottenstreich nadto postawił wniosek, aby odnośną uchwałę Izby rozszerzyć także na inne miasta małopolskie w obrębie lwowskiej Izby przem. handl.

Po odczytaniu przez dyr. dr. Trawińskiego sprawozdania z czynności Izby za czas od ostatniego plenarnego posiedzenia, rozwinęła się obszerna dyskusja, którą rozpoczął r. Maksymowicz omówieniem wymiaru podatku dochodowego, który według mowcy jest ściągany **w nierealnej zupełnie, nader wysokiej skali, nieodpowiadającej rzeczywistym warunkom, gdyż wobec wzrostu drożyzny dochody kupców zeszły do minimum.** Mowca interpeluje prezydjum, co się stało **z komisjami rzeczoznawców,** powołanemi przez Izbę skarb. do badania dochodowości kupców. Mimo upływu 2 miesięcy bowiem, ani jeden z tych rzeczoznawców **nie został przesłuchany.**

Prez. dr. Szarski odpowiedział, że interwenjował w sprawie wymiaru podatku dochodowego u **min. Matuszewskiego i Grodyńskiego, a jutro wystosuje jeszcze jeden telegram do Warszawy.**

Następnie r. **min. Stesłowicz** w związku ze sprawozdaniem dyr. Trawińskiego wnosi, aby na przyszłość zostały wstawione do sprawozdań **pozycje, odnoszące się do prac poszczególnych komisyj i sekcyj.** W dalszym ciągu swego przemówienia min. Stesłowicz zajął się omówieniem **konferencji Izb przem. handl.**, która się odbyła w Min. przem. i handlu w Warszawie. Mowca podnosi m. in. że wskutek **wadliwej organizacji technicznej obrad**, nie można było osiągnąć pożądanych wyników **i delegaci Izby lwowskiej nie mogli się należycie wypowiedzieć.** Ze względu na to, min. Stesłowicz zwraca się do Prezydjum, by studja nad zagadnieniami, będącemi przedmiotem konferencji, były **nadal kontynuowane.**

W dalszym ciągu dyskusji zabierali głos r. **Weinreb w sprawie bezwzględnego ściągania podatku dochodowego nawet od kupców, którzy zgłosili upadłość,** r. **Halter** domagał się wymierzenia tego podatku według nowej, niższej skali. Mowca wnosi przytem, aby w sprawozdaniach Izby została wstawiona **rubryka, wykazująca wszystkie upadłości firm kupieckich i przemysł. jakie zaszły w okresie sprawozdawczym.**

Nakoniec r. **Kutin** poruszył sprawę zniżenia pobieranych przez instytucje komunalne z tytułu zwłoki w placeniu podatków **wysokich odsetek,** które dziś dochodzą do 24 proc.

Po wyczerpaniu dyskusji na temat sprawozdania, dyr. dr. **Trawiński** odczytał **drugą część nowego statutu Izby,** który został uchwalony w brzmieniu przedstawionem przez referenta.

Następnie na porządek obrad weszła sprawa **regulaminu zebrań plenarnych Izby.** Po dość ożywionej dyskusji uchwalono w myśl uzgodnionych wniosków r. inż. **Śliwińskiego** i min. **Stesłowicza przyjąć prowizorycznie przedłożony przez zarząd Izby regulamin** z tem, że na **najbliższem plenum przysługiwać będzie członkom Izby prawo stawiania wniosków na zmianę** poszczególnych paragrafów tego regulaminu.

Przed następnym punktem obrad jawnych, a mianowicie **debatą nad preliminarzem budżetu na rok 1930,** zarządzono posiedzenie poufne celem **ustalenia nowego schematu stopni służbowych i uposażenia funkcjonarjuszy Izby,** ze względu na to, że cyfry te figurują już w preliminarzu. Ponieważ mimo długiej dyskusji nie uzgodniono stanowiska w tej mierze, przeto prez. dr. Szarski odroczył dalsze obrady i zamknął posiedzenie

Konferencja z udziałem

min. Prystora.

CELEM USPRAWNIENIA LECZNICTWA W KASACH CHORYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 28. października. (ab) Pod przewodnictwem Min. pracy i opieki społ. **pułk. Prystora,** odbyła się konferencja przy udziale podsekretarza stanu Hubickiego, dyrektora głównego urzędu ubezpieczeń Getla, prof. dra Michałowicza, dra Szenajcha, pułk. dra Kołątaj-Srednickiego, oraz przedstawicieli Kasy Chorych z Łodzi i Poznania. Na konferencji omówiono **kwestję usprawnienia lecznictwa w Kasach Chorych.** Postanowiono wybrać specjalną komisję, która ma opracować narazie **program dla przyszłej wielkiej konferencji,** jaka będzie zwołana w tej sprawie.

Wybory do parlamentu w Czechach.

WIELKIE ZWYCIĘSTWO SOCJALISTÓW. — KLĘSKA KOMUNISTÓW.

Praga, 28. października (Tel. G. P.) Wczorajsze wybory do parlamentu odbyły się na całem terytorjum Czechosłowacji. Według dotychczasowych wyników, z 20 okręgów wyborczych, na ogólną liczbę **23, Czechosłowacka partja rolników uzyskała 34 mandaty, czechosłowacka socjaldemokratyczna partja 31, czechosłowacka partja narodowo-socjalistyczna 23** (do partji tej należy Dr. Benesz), czechosłowacka partja ludowa 20, **komuniści 17,** niemiecka partja socjaldemokratyczna 14 blok niemieckich stronnictw Związku rolników, 9, niemiecka chrześcijańsko-społeczna partja ludowa 8, słowacka partja ludowa ks. Hlinki 8, węgierskie stronnictwo chrześcijańsko - społeczne 6, czechosłowacka partja narodowo - demokratyczna 4, niemiecka socjaldemokratyczna partja robotnicza 4, czechosłowacka partja rzemiosła i handlu 2, liga przeciw połączonym listom kandydatów 2, niemiecka partja narodowa 2, **blok wyborczy partji polskich i żydowskich 2.**

Charakterystyczną cechą dotychczasowych wyników wyborów jest zysk czechosłowackiej partji socjaldemokratycznej, wyrażający się cyfrą z górą 300.000 głosów, oraz utrata 137.000 głosów przez komunistów. **Między innymi nie uzyskał mandatu prof. Tuka, skazany ostatnio przez trybunał w Bratislawie.**

Uroczystości faszystowskie.

Rzym 28. października. (Tel. G. P.) Siódma rocznica rewolucji faszystowskiej obchodzona była w całej Italji w sposób bardzo uroczysty. W Rzymie Mussolini dokonał rewji garnizonu „czarnych koszul", następnie oddziały faszystowskie przedefilowały przed Mussolinim.

Na placu Weneckim Mussolini wygłosił przemówienie, w którem między innymi stwierdził, że ósmy rok rządów faszystowskich nie będzie jeszcze łatwy, bowiem na **całym świecie panuje trudna sytuacja** i podkreślił, że w porównaniu do innych państw **Italja jest dziś w rzeczywistości taką, jakiej pragnie, to jest posiadającą obywateli i żołnierzy gotowych do działalności pokojowej,** pracowników milczących i pełnych poczucia dyscypliny.

SKAZANIE SZPIEGÓW NIEMIECKICH

Królewska Huta, 28. października. (Tel. G. P.). W dniach od 25. do 28. bm. z przerwą niedzielną toczyła się tu rozprawa przeciwko **Wawrzyńcowi Sokale, b. strażnikowi celnemu, Janowi Pioskowi, Karolowi Schneidrowi i Teodorowi Kuligowi, pochodzącym z Rudy, oskarżonym o szpiegostwo.** Wymienieni w latach 1925-1928 weszli w porozumienie **z wywiadem niemieckim** bezpośrednio **z inspektorem Kowalskim i asystentem policji kryminalnej Kuszem z Zabrza, a pośrednio z inspektorem Albrechtem** (ten ostatni przed paru dniami popełnił samobójstwo we Wrocławiu) i jego sekretarzem Hofmannem z Gliwic **w celu uprowadzenia byłych więźniów politycznych, którzy w r. 1926 zbiegli z więzienia w Gliwicach**

Dziś o godz. 15 zapadł wyrok, skazujący **Pioska na 5 lat, Sokalę na 4 i pół lat, Schneidra na półtora roku, a Kulika na 1 rok i 3 miesiące więzienia.** Wszystkim zaliczono areszt śledczy.

Major-lekarz przed sądem wojskowym.

Sensacyjna rozprawa mjr. dr. Urbanowicza oskarżonego o nadużycia i branie łapówek.

ZA ODPOWIEDNIEM WYNAGRODZENIEM ZWALNIAŁ Z WOJSKA ZDROWE OSOBY ODDANE NA JEGO ODDZIAŁ DO ZBADANIA. — OBFITY PLON REWIZJI W MIESZKANIU DR. URBANOWICZA. KILKU OSOBNIKÓW Z CZARNEJ GIEŁDY ZAJMOWAŁO SIĘ SPRAWĄ ZWOLNIEŃ. — OBCIĄŻAJĄCE ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Lwów, 29. października.

(—) W sądzie wojskowym we Lwowie rozpoczęła się wczoraj rozprawa, będąca echem sensacyjnego aresztowania w lipcu ub. r. **lekarza majora dra Urbanowicza, kierownika oddziału dla chorób nerwowych w Okręgowym Szpitalu wojskowym.**

Aresztowanie dra Urbanowicza, które wywołało w mieście, a zwłaszcza wśród korpusu oficerskiego ogromne wrażenie, nastąpiło na podstawie szeregu anonimów do władz wojskowych, zarzucających drowi Urbanowiczowi, **że za odpowiedniem wynagrodzeniem zwalniał z wojska zdrowe osoby, oddane na jego oddział do zbadania.** Na podstawie tych anonimów żandarmerja wojskowa **przeprowadziła rewizję mieszkania dra Urbanowicza i znalazła gotówką 2 tysiące dolarów, weksle na 8.000 zł., dalej mnóstwo monet złotych, bizuterje, obrazy, kilimy i zastawy srebrne, broń luksusową itd.** Ponieważ major Urbanowicz nie mógł natychmiast wykazać źródła pochodzenia tych pieniędzy i przedmiotów, przeto organa żandarmerji wojskowej nabrały przekonania, że dr. Urbanowicz do majątku tego doszedł przez pobieranie łapówek. Majora Urbanowicza aresztowano i osadzono w więzieniu, a równocześnie **poddano ponownemu przeglądowi i badaniu osoby zwolnione przez dra Urbanowicza** od stycznia 1926 aż do chwili jego aresztowania.

Komisja ta zakwalifikowała 58 osób, których mjr. Urbanowicz uznał jako chorych, za zdrowych, a mianowicie:

Bergera Arnolda z 48 pp., Majblума Mejlocha, poborowego, Frimeta Simona z 48 pp., Soffera Pinkasa z 48 pp., Hammera Izaka z 49 pp., Bergmanna Arona z 53 pp., Apfelbauma Nuchima, poborowego, Ormana Henryka z 54 pp., Fleischera Nuchima z 19 pp., Kocha Mordka z 51 pp., Lama Samuela z 40 pp., Silbera Adolfa, poborowego, Schwarza Berischa z 19 pp., Zwiebla Józefa z 40 pp., Mardera Jakóba z 51 pp., Teitelbauma Szaję poborowego, Klarmanna Abrahama, pob., Majera Israela, pob., Kantora Izaka z 6 B. sanitar., Messera Izaka z 19 pp., Mauthera Abrahama, pob., Geberta Saula z 54 pp., Fischa Gustawa, Fränkla Dawida z 49 pp., Damma Zygm., pob., Popsa Efroima, pob., Szapirę Mechla z 54 pp., Rappaporta Zygfryda z 51 pp., Falla Ignacego z 54 pp., Sobelsohna Izydora z 51 pp., Messinga Berischa z 54 pp., Bindera Mendla z 51 pp., Verständiga Ozjasza z 52 p.p, Braunera Jakóba z 53 pp., Kampfa Abrahama z 26 pp., Kleinwascha Szulima z 40 pp., Lepperta Israela z 19 pp., Zugera Sendera z 26 pp., Meiselsa Jakóba z 40 pp., Verschleisera Eljasza z 6 pac., Grossa Mosesa z 51 pp., Priewesa Borucha z 5 pac., Kobera Herscha Leizora z 26 pp., Baumöhla Mosesa z 19 pp., Feldmanna Judę z 26 pp., Pinelesa Ignacego z 52 pp., Markla Józefa z 19 pp., Schwarza Hermana z 6 p. strz. podhal., Bauma Eljasza Gustawa, pob., Lewkowicza Abrahama z 19 pp., Łopatę Sandera z 40 pp., Türkla Feiwla z 5 pap., Jawicza Izaka pob., Kanczykiera Karola Henryka z 51 pp., Grossa r. Fischlera Herscha Bera, szereg., Kohna Abrahama z 48 pp., Niera Israela, pobor.

Dalsze śledztwo wykazało, że właściwie sprawą zwolnień z wojska zajmowało się **kilku osobników z czarnej giełdy,** przy ul. Stanisława. Na czele szajki hyjen poborowych stał niejaki **Leon Kreunitzer, false Leib Goldberg,** który miał swych zastępców we wszystkich większych-garnizonach tutejszego DOK. I tak w Stanisławowie i Kołomyji zastępcami jego byli **Arzt i Stein,** zaś w Złoczowie, Brzeżanach i Tarnopolu, niejaki **Markus Alter.** W czasie śledztwa **Kreunitzer zbiegł za granicę** a przeciwko jego zastępcom wdrożono dochodzenia karne.

W śledztwie zeznał niejaki **Ozjasz Fisch,** ojciec jednego ze zwolnionych, że razu pewnego będąc na czarnej giełdzie, skarżył się, że ma kłopot ze synem, przebywającym w wojsku. Kreunitzer wówczas zaofiarował mu swe usługi, oświadczając, że syna jego uwolni, **ale to musi kosztować 250 dolarów.** Kreunitzer dodał, że z pieniędzy tych musi pokryć wydatki na lekarza wojskowego i polecił mu, by syn skarżył się na bole głowy. Fisch kwotę tę dał i po kilku dniach syn jego został istotnie zwolniony na oddziele nerwowym Szpitala wojskowego.

Pod wpływem morfiny.

Dalej m. in. obciążająco przeciwko drowi Urbanowiczowi zeznał **jego szwagier, dr. Józef Lewitt, lekarz z Białegostoku,** który podał, że dr. Urbanowicz pierwotnie namówił go do zeznania w sądzie, że on wręczył mu **5.000 dolarów tytułem posagu za siostrę.** Dr. Lewitt zrazu tak zeznał, **jednak obecnie zeznania te odwołuje.** Jak twierdzi dalej oskarżenie przeciwko drowi Urbanowiczowi, przemawiają także takie szczegóły, że chcąc sobie przygotować ewentualną obronę, już w r. 1927 usiłował przekonać swoje otoczenie, iż zmiany jego stopy życiowej spowodował uzyskany przez jego żonę spadek. W ciągu śledztwa oskarżony dr. Urbanowicz bronił się tem, że wszystkie orzeczenia wydał on zgodnie ze swem sumieniem, a jeżeli znalazły się i fałszywe orzeczenia, **to wydał je pod wpływem morfiny,** którą często zażywał. Do majątku doszedł drogą legalną, otrzymawszy 5.000 dolarów posagu. Odmienne obecnie zeznania swego szwagra **tłumaczy nienawiścią familijną.**

Po przeszło całorocznem wyczerpującem śledztwie wczoraj major dr. Urbanowicz **stanął przed sądem wojskowym, któremu przewodniczy płk. dr. Godowski.** Oskarżenie wnosi **prokurator dr. mjr. Urzędowski, broni b. audytor, adwokat dr. Proch.** Akt oskarżenia zarzuca mjrowi Urbanowiczowi 1) występek naruszenia służby o obowiązku służbowym z art. 128 k. k. w. w związku z art. 667 cz. I. ust. kk. 03 i art. 14 kk. 03. 2) 2) zbrodnię naruszenia obowiązków służbowych z art. 183 kk. w. i art. 14 kk. 03.

Rozprawę rozpisano na 4 dni, świadków do niej nie powołano, lecz Prokuratura zawnioskowała odczytanie zeznań złożonych w śledztwie.

Nie poczuwa się do żadnej winy.

Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się odczytaniem aktu oskarżenia, co zajęło prawie godzinę. Następnie rozpoczął swe wywody oskarżony major dr. Urbanowicz i **wyczerpał swą obronę odnośnie do 1. punktu aktu oskarżenia,** tyczącego się zarzutu fałszywych orzeczeń. Oskarżony stwierdził na wstępie, **że do żadnej winy się nie poczuwa,** poczem rozpoczął polemikę z orzeczeniami lekarzy znawców, — stwierdzając, że ich orzeczenia były **częściowo fałszywe, częściowo nie uzasadnione.** Dalej oskarżony wykazuje, że ci lekarze znawcy popełniali te same błędy, które i on, a mianowicie, że o zbadaniu umysłowych orzekali po zbadaniu ambulatoryjnem, co jednakże w warunkach, w których pracuje wojsko było jedynie możliwem. Dalej stwierdza oskarżony, że z tych 58 osób, co do których zakwestjonowano jego orzeczenia, to znaczną część ich uznanych przez specjalistów za zdrowych, musiano z wojska zwolnić ze względu na ich chorobę, przyczem oskarżony cytuje jeden drastyczny fakt, tyczący się **szeregowca Pinkasa Soffera z 48 pp.,** który przez niego zwolniony, jako chory, a przez specjalistów uznany jako zdrowy, **na tle onanji popełnił samobójstwo.** Oskarżony dodaje, że nie był nieomylnym i dla-

tego nie wyklucza, że w wielu wypadkach mógł wydać mylne orzeczenie, jednakże zawsze zgodne ze swym sumieniem. Dziś dr. Urbanowicz będzie odpowiadał na drugi zarzut oskarżenia, dotyczący brania łapówek.

—o—

Osobliwe dzieje fałszywego testamentu.

TRZYNASTY DZIEŃ ROZPRAWY — ZEZNANIA SYNDYKA AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. — POJAWIENIE SIĘ DRUGIEGO TESTAMENTU. — ROLA STEINA. — BURZLIWE KOLEJE LOSU WIESNERA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Przemyśl 28. października. (m) Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się **przesłuchaniem adw. dra Józefa Skąpskiego z Krakowa,** który jest syndykiem Akademji Umiejętności. Zeznaje on, że jeszcze za życia ś. p. Pawła Tyszkowskiego był wtajemniczony przez tegoż, że zamierza on cały swój majątek, składający się z rozlicznych włości i folwarków w powiecie dobromilskim zapisać Akademji Umiejętności. Chciał to Tyszkowski zrazu uczynić za pomocą **aktu darowizny,** skończyło się jednak na tem, że sporządził w powyższym duchu **formalny testament w r. 1912 i zdeponował go w kancelarji notarjusza dra Starzewskiego w Krakowie.** Po zgonie testatora zgłosili się jednakowoż inni krewni i wdrożyli spór spadkowy celem unieważnienia powyższego testamentu, **jako rzekomo sprzecznego z wolą testatora.** Wtedy mu mówiono, że istnieje inny testament. Proces cywilny jednakowoż, w którego toku zostali przesłuchani jako świadkowie m. i. **dr. Fried, notarjusz z Wiednia, b. min. i namiestnik Michał Bobrzyński, przyjaciel i zaufany Tyszkowskiego Feliks Przysiecki, oraz inni, zakończył się przegraną krewnych,** roszczących sobie **prawo do spadku.** Wprawdzie rzekomo poszkodowani przezeń wnieśli apelację, jednakowoż dr. Skąpski już w toku procesu zauważył, że zainteresowanie dla wyniku sporu ze strony krewnych znacznie osłabło. Okoliczność ta wydała mu się podejrzaną, a zrozumiał jej znaczenie dopiero wówczas, gdy się pojawiły pogłoski o istnieniu drugiego, później przez śp. Tyszkowskiego ułożonego testamentu. W tymże czasie przeczytał w gazetach, że w Sądzie Okręgowym w Przemyślu zostało wdrożone **postępowanie spadkowe na rzecz Antoniego Tyszkowskiego.**

Zaciekawiony udał się osobiście do Przemyśla i rzeczywiście stwierdził w sądzie, iż **taki testament istnieje.** Już jednak w drodze do Przemyśla wyrobił sobie przekonanie, że jakkolwiek testament będzie w sądzie przemyskim, to **będzie on falsyfikatem.** W Przemyślu udał się do adw. dra Krupińskiego, zastępcy prawnego Antoniego Tyszkowskiego, gdzie się dowiedział, że **Antoni Tyszkowski jeszcze się nie oświadczył co do spadku po śp. Pawle Tyszkowskim.** Twierdził on, że testament przysłał do sądu okręgowego w Przemyślu niejaki **Robert Stein z Wiednia.** Zrazu sądził, że jest to osoba fikcyjna. W Wiedniu, dokąd się specjalnie w tej sprawie udał, dowiedział się, że Robert Stein istnieje. Radca policyjny Kleiniker z ogromną energją zabrał się do wyświetlenia afery. **Już na drugi dzień Stein został uwięziony.** Przesłuchany na policji zeznał tenże, że testament wydobył **od adw. dra Salusa w Wiedniu,** którego znał dobrze. Przesłuchujący go urzędnik policyjny wytłumaczył jednak Steinowi, że są to bajki dobre dla dzieci, to też w ogniu pytań **Stein się załamał i wyznał całą prawdę, że ten testament jest falsyfikatem.** Policja wiedeńska skierowała sprawę do tamtejszej prokuratorji, ta zaś odniosła się do dyrekcji policji w Krakowie, oraz do prokuratorji w Krakowie i Przemyślu, **poczem wszystkich wmieszanych w tę aferę przyaresztowano.** W toku procesu cywilnego przypomina sobie dr. Skąpski, że zgłosił się do niego na podstawie ogłoszenia zamieszczonego w dzienniku krakowskim „Czas" **oskarżony Konopka** i prosił o wydzierżawienie mu z kompletu dóbr Tyszkowskiego **wsi Tyrakoszce,** przyczem oferował bardzo wysokie warunki. Uderzyło to dra Skąpskiego, zwłaszcza, że wiedział, iż **Konopka nie jest agronomem** i nie zna się na gospodarce rolnej.

W jaki sposób wydobyto protokół legalizacyjny.

Po przesłuchaniu dra Skąpskiego zeznaje kolejny świadek **Franciszek Wiesner.** Św. opowiada szeroko, jak to „klepał" biedę we Wiedniu i nieraz przymierał głodem. Raz idąc ulicą, **spotkał Niezdropę i Boberskiego,** tego drugiego znał z czasów studenckich z Przemyśla. Przystąpił więc do niego z prośbą, aby mu dopomógł w ciężkiej biedzie. Obaj, tj. Niezdropa i Boberski odbyli wówczas krótką naradę na uboczu. Wówczas zapytali go, **czy zna notarjusza dra Frieda,** który mieszka w Wiedniu.

Świadek znał dra Frieda, i to nawet dobrze, bo był prezesem polskiego towarzystwa akademickiego „Strzecha", z akademikami się poufalił, mówił do nich „per" ty, podczas gdy dra Frieda akademicy nazywali **„kochany wujaszku".** Na to Niezdropa i Boberski polecili mu, by starał się uzyskać zajęcie w kancelarji dra Frieda, a wówczas uda mu się z pewnością **wydobyć protokół legalizacyjny, znajdujący się w tamtejszych aktach** dla testamentu śp. Tyszkowskiego, który został sporządzony w Wiedniu 1915 r. Chodziło im tylko — jak mówili — **ażeby mogli sprawdzić podpisy, znajdujące się na oryginale tego dokumentu.** Fried mu — jak twierdzi Wiesner — sam dobrowolnie wręczył ten protokół, poczem Boberski wysłał **Wiesnera do Lwowa na swój rachunek,** aby **się ulokował u Romana Strowskiego, przyczem mu polecił, ażeby się przedstawił jako Kowalski.** U Strowskiego potoczyła się rozmowa na temat sprawy testamentowej i tam dopiero dowiedział się pewnej późnej nocy, że **chodzi o fałszerstwo testamentu** i że jedynie w tym celu potrzebny jest protokół legalizacyjny, ażeby to fałszerstwo wykończyć.

Przewodniczący rozprawy dr. Jurkiewicz **wykazuje pewną sprzeczność między jego zeznaniami, złożonemi dziś a złożonemi w czasie pierwszej rozprawy oraz w śledztwie.** Przewodniczący twierdzi, że Wiesner zataja szczegóły, bardzo ważne dla sprawy. Świadek broni się tem, że dużo czasu upłynęło od zaistnienia faktów i wobec tego nie może wszystkiego pamiętać.

Następnie zeznaje, że do mieszkania Strowskiego w czasie jego pobytu we Lwowie **przyszedł Boberski z pewnym aktem,** na który — po przeczytaniu — Strowski oświadczył, że jest niedobrze napisany. Wówczas **Strowski sam miał podyktować Wiesnerowi koncept, poczem rękopis przepisał na maszynie.** Miał to być — jak wyjaśnia Wiesner schemat testamentu na rzecz Ant. Tyszkowskiego z liczn. legatami. **Strowski niektóre legaty zmienił, podczas dyktowania.** Klauzulę lekarską na tym testamencie, który przepisał następnie w Wiedniu Dobrzański, **zamieścił Wiesner,** podczas gdy podpisy **po mistrzowsku podrobił inż. Hochwald,** o którym już była mowa w niniejszej rozprawie. Z Konopką często się widywał, przedstawił mu się zrazu jako **Hohenberg,** gdyż tak mu polecił Boberski, który go trzymał w garści, **wiedząc o oszukańczych manipulacjach, popełnionych przez niego na szkodę niejakiej p. Woźnowej, która przyjechała do Wiednia.**

Następnie Wiesner wyjechał do Warszawy i wcale się sprawą więcej nie interesował. Tam przebywał aż do czasu aresztowania go.

Na tem rozprawę odroczono do dnia następnego godz. 8 rano.

Namiętność do czeków pieniężnych.

URZĘDNICZKA POCZTOWA OSKARŻONA O ZBRODNIĘ SPRZENIEWIERZENIA. — NIE UMIAŁA WYJAŚNIĆ, NACO UŻYŁA SPRZENIEWIERZONĄ GOTÓWKĘ.

Lwów 29. października.

(—) Przed Trybunałem, któremu przewodniczył radca Bendaszewski, stanęła wczoraj 27-letnia Katarzyna Maślukówna b. urzędniczka pocztowa, oskarżona o zbrodnię sprzeniewierzenia. Maślukówna od września ub. r. do maja br. pełniła **funkcję kierowniczki agencji pocztowej w Barszczowicach** i w tym czasie otrzymując z urzędu ruchu kolejowego wpłaty czekowe, **pieniądze przywłaszczała sobie, a czeki kryła dopiero następnemi kwotami.** Odchodząc dnia 9. grudnia z tego stanowiska, zazbrała ze sobą **czeki na kwotę 1640 zł. i 440 zł.**

Przeniesiona do agencji pocztowej w Białymkamieniu, tam w dalszym ciągu uprawiała ten sam proceder, manipulując czekami hurtownika tytoniowego Zwedlinga. — Dnia 18. maja po raz trzeci przeniesiono ją do Grzymałowa, gdzie również zabrała 2 czeki i sprzeniewierzyła pewną kwotę przysłaną do Grzymałowa przez emigranta z Francji. Suma przez nią sprzeniewierzona **wynosi 5.150 zł. i 1 grosz.**

Oszukańczy ten proceder byłby jeszcze trwał dłuższy czas, gdyby nie fakt, **że Maślukowa przyznała się swej koleżance, która zawiadomiła o tem dyrektora urzędu, ten zaś Dyrekcję poczt i telegrafów we Lwowie.** Na dochodzenia przyjechał inspektor Nowicki, któremu Maślukówna do winy się przyznała. Została ona aresztowana, a wczoraj stanęła przed sądem. Oskarżona nie umiała wyjaśnić, naco sprzeniewierzone pieniądze zużyła. Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok, **skazujący ją na 7 miesięcy** ciężkiego więzienia, przyczem tytułem amnestji zmniejszono jej tę karę o jeden miesiąc a resztę zawieszono na przeciąg 3 lat. Oskarżał prokurator Paklikowski, bronił adwokat dr. Czudowski.

—o—

Zagadkowe morderstwo.

NIEZNANY SPRAWCA WYWABIŁ SWĄ OFIARĘ Z DOMU NA PODWÓRZE, GDZIE ZADAŁ JEJ ŚMIERTELNY CIOS NOŻEM W SKROŃ.

Lwów, 29. października.

(—). Z Rawy Ruskiej donoszą nam o **zagadkowem morderstwie, dokonanem w Smolinie obok Rawy.** — Oto przedwczoraj w nocy nieznany sprawca **zastukawszy do domu Iwana Doskicza, wywabił go na podwórze,** a następnie **zadał mu cios nożem w prawy bok, tak, że Doskicz zmarł na miejscu.** Sprawca zbiegł. Dochodzenia w toku.

—o—

Pogłoski o uratowaniu rodziny carskiej najnowszą prowokacją G. P. U.

KIM JEST BARONOWA WIŚNIEWSKA? — W JAKIM CELU PUSZCZONO POGŁOSKĘ, ŻE CAR MIKOŁAJ II. ŻYJE. — JAK PANI WIŚNIEWSKA FALSE BARONOWA OSTEN-SAKEN OSZUKAŁA WIELKIEGO KS. ANDRZEJA O RAZ JEGO MAŁŻONKĘ BALETNICĘ KRZESIŃSKĄ?

Paryż, w październiku.

Przed kilku dniami przynieśliśmy sensacyjną wiadomość, lansowaną w kołach rosyjskiej emigracji monarchistycznej, wedle której **car Mikołaj II. i jego rodzina żyje.** Wieść tę przyniosła do Berlina i Paryża rzekomo cudem uratowana **z Cze-ki „baronowa" Barbara Wiśniewska.** Początkowo przypuszczano, że jest to manewr pewnych grup, **zmierzających w ten sposób opanować kapitały rodziny carskiej, ulokowane przed rewolucją bolszewicką w niektórych bankach amerykańskich.**

Obecnie okazuje się, że **nici tej afery prowadzą... do Moskwy,** i że w danym wypadku — jak w wielu innych — mamy do czynienia z szatańską **prowokacją G. P. U.**

Owa Wiśniewska **okazała się agentką G. P. U., umyślnie wydelegowaną do Europy zachodniej celem rozszerzenia plotek o uratowaniu rodziny carskiej.** Wiśniewska, jak wiadomo, na wszelkie pytania, **gdzie właściwie znajduje się uratowana rodzina cara Mikołaja, kategorycznie odmawiała wyjaśnień,** proponując natomiast osobiście doręczyć carowi względnie członkom jego rodziny listy od krewnych lub przywódców obozu monarchistycznego. **Oto w tem tkwi główny cel tej najnowszej prowokacji G. P. U., które zamierzało tą drogą usadowić swego agenta w kołach bliskich pozostałych przy życiu członków rodziny Romanowych.**

Wyjaśniło się również, że prowokatorka Wiśniewska tamtego roku **potrafiła dostać się do Wielkiego Księcia Andrzeja,** który — jak wiadomo — stale mieszka na francuskiej Rivierze, w własnej willi. Pewnego razu do Wielkiego Ks. zgłosiła się skromnie ubrana pani w wieku 30—35 lat i podała, że nazywa się baronowa Osten-Saken i że przybyła z Ameryki, by zakomunikować Wielkiemu Ks. bardzo doniosłą i tajną wiadomość, którą może odkryć tylko jemu i małżonce — znanej baletnicy Krzesińskiej. Po wydaleniu z pokoju wszystkich obecnych, baronowa zeznała, że w Nowym Jorku umarł pewien właściciel wielkich garbarni, który w swym testamencie wyznaczył **15 miljonów dolarów na cele odrodzenia monarchji w Rosji i oddania tronu w ręce rodziny Romanowych.** Opowiadała dalej, że właśnie wiozła list od spadkobierców tego miljonera do Wielkiego Ks. List ten jednak jej skradziono w drodze wraz z innymi dokumentami. Napisała więc do Nowego Jorku, by **natychmiast wystosowano do Wielkiego Ks. drugi list.**

Rodzina W. Ks. chętnie udzieliła baronowej gościny, z której to skorzystała z całej pełni. Pani Krzesińska dała jej swe toalety i wogóle traktowała baronową, **jako członkinię swej rodziny.**

Mijały tygodnie, a listu nie było. Nareszcie pewnego razu otrzymano jakiś list z Ameryki **o bardzo chaotycznej treści.** Baronowa okazała się również **sprytnem medjum** i od czasu do czasu urządzała rozmaite seansy, na których **zapowiedziała powrót Wielkiego Ks. na tron carski.**

Z biegiem czasu **zauważono zniknięcie** rozmaitych kosztowności, srebra, złota i biżuterji **z willi Wielkiego Ks.** Ustalono nadzór i w następstwie zdołano stwierdzić, że sprawczynią tych kradzieży była... **baronowa Osten-Saken.** Ujęto ją i oddano w ręce władzy, **lecz w jakiś tajemniczy sposób zdołała wydostać się z więzienia i zniknąć.** Obecnie stwierdzono, że wspomniana baronowa Osten-Saken była identyczna z Wiśniewską, która i tym razem grasowała w Berlinie i Paryżu na polecenie G. P. U. w celach prowokacyjnych.

Cały rząd białoruski rozwiązany.

JAK W RZECZYWISTOŚCI WYGLĄDA WOLNOŚĆ NARODOWA „NIEZALEŻNYCH" REPUBLIK SOWJECKICH. — „WOLNOŚĆ NAUKI".

Moskwa, w październiku

Jak w rzeczywistości wygląda wolność narodowa poszczególnych krajów, wchodzących w skład Unji sowjeckiej, świadczy następujący fakt: Na polecenie Stalina centralna komisja kontrolna przeprowadziła lustrację działalności rządu „niezależnej republiki białoruskiej". W następstwie tej rewizji postanowiono **rozwiązać cały rząd białoruski, a wszystkich członków rady ludowych komisarzy usunąć z piastowanych przez nich stanowisk.** — Rządowi białoruskiemu zarzuca się **„odchylenia narodowościowe" oraz prowadzenie polityki — szczególniej w dziedzinie agrarnej, obcej prawdziwej ideologji komunistycznej.**

Fakt ten bynajmniej nie jest odosobniony. Jak wiadomo, równocześnie centralny rząd rozpoczął gwałtowną akcję zwalczania „separatyzmu" ukraińskiego, szowinizmu kaukazkiego itd. Równocześnie wykryto **„kontrrewolucję" w Białoruskiej Akademji Nauk.** M. in. postanowiono usunąć wiceprezydenta Akademji, znanego uczonego prof. **Niekraszewicza,** naczelnego sekretarza Akademji prof. **Łastowskiego** i innych pod zarzutem **dopuszczenia do ukazania się w naukowych wydawnictwach Akademji prac, nieuzgodnionych z zasadami komunizmu.** Druga zbrodnia kierowników Akademji Nauk polega na tem, że kosztem Akademji wydano **naukową pracę znanego uczonego Stankiewicza, zamieszkałego w Polsce (?).**

Nieoczekiwane szczęście.

W CHWILI, GDY MIANO STARUSZKÓW WYRZUCIĆ NA BRUK, STALI SIĘ BOGACZAMI.

Lwów, 29. października.

W Middleport, w Ameryce, zamieszkał przed paru laty bardzo bogaty człowiek. Okolica tego miasta była jego rodzinną okolicą, ale przed wojną wyemigrował z niej i nie dawał o sobie znać, bo był tak zajęty robieniem majątku, że zapomniał o wszystkiem.

Powróciwszy jednak bogaczem, pomyślał przedewszystkiem o swych rodzicach, farmerach w pobliżu Middleportu i chciał zgotować im spokojne życie na starość.

Okazało się jednak, że staruszkowie podczas jego nieobecności sprzedali farmę, a uważając, że zginął na wojnie, wyprowadzili się w inną okolicę, aby nie mieć ciągle przed oczyma miejsce, gdzie żył ich syn. Dokąd się przenieśli, nikt nie wiedział, bo ich znajomi sąsiedzi wymarli tymczasem.

Syn przedsięwziął poszukiwania, które jednak nie dały żadnego wyniku. **Aż raz, słuchając radja, a w niem komunikatów o rozpisanych licytacjach, dowiedział się, że w bardzo oddalonej miejscowości, nazajutrz wystawiona zostanie na licytację farma i całe mienie właśnie jego rodziców!...**

Syn najął więc aeroplan i w dzień licytacji spadł z nieba w miejscu zamieszkania swoich staruszków. — Przybył na miejsce w chwili, kiedy już resztę ich majątku miano sprzedać za 5 tysięcy dolarów. Urzędnik, prowadzący licytację, ogłosił już cenę po raz wtóry i podniósł młotek, aby po raz trzeci ją powtórzyć i przysądzić kupującemu, kiedy z tłumu licytantów odezwał się tubalny głos:

— Po raz trzeci: **50 tysięcy dolarów.**

Wszyscy odwrócili się, aby zobaczyć, co to za szaleniec, który tak rzuca pieniędzmi. Staruszkowie, którzy już sobie przygotowali kije żebracze, powrócili do chaty, ojciec zdumiony patrzył na nieznanego bogacza bez słowa, ale serce matki odgadło prawdę:

— To Adolf! To nasz syn Adolf! — zawołała, rzucając się mu w objęcia.

Ale syn załatwił się krótko z powitaniem, bo trzeba przecież było zakończyć licytację. Dokonał tego w mgnieniu oka, już przedtem nabyte przedmioty odkupił od innych wierzycieli za podwójną cenę i dopiero wtedy powrócił do rodziców, ażeby utrwalić ich byt na zawsze i aby się nimi nacieszyć.

Napad na drodze.

Lwów, 29. października.

(—). Urzędowi śledczemu doniesiono, że onegdaj wieczorem na drodze między Bronicą a Ozieminą pow. Drohobycz **dwóch opryszków napadło na Leona Herzberga i pod groźbą pobicia zabrali mu 200 zł., poczem zbiegli.**

—o—

Jeszcze jeden dyplomata sow. zesłany na Sybir.

Moskwa, w październiku.

Ogłoszono rozporządzenie „Weika" **o zesłaniu na Sybir byłego szefa misji handlowej sowjeckiej we Francji Mdiwanego** pod zarzutem **odmowy posłuszeństwa, oraz nie wykonania rozkazów kierownictwa partji.** Mdiwani, jak wiadomo, do niedawna był jednym z najwybitniejszych kierowników ustroju sowjeckiego. Jako miejsce zesłania wyznaczono mu Tomsk. Jak utrzymują w kołach poinformowanych, prawdziwa przyczyna zesłania Mdiwanego tkwi **w jego przyjacielskich stosunkach z przywódcami opozycji — Trockim i Rakowskim, których popierał.**

Z TEATRU

„Don Pasquale", opera K. Donizettiego. Prolog H. Zbierzchowskiego. Inscenizacja St. Tarnawskiego. — I. koncert symfoniczny Pols. Tow. Muzyczn.

Lwów, 29. października.

Udatne wznowienie opery buffo Donizettiego, jednego z najwybitniejszych mistrzów na polu włoskiej melodyki, (w sobotę 26. bm.), pouczyło ponownie publiczność lwowską, jak to cnotliwie i niewinnie bawiono się w teatrach przed 100 laty. Tkwiący w librecie L. Cammerana humor udzielił się artystom, a zwłaszcza arcykomicznemu przedstawicielowi postaci tytułowej, p. I. Zopothowi, i podnieść też wypada niepozbawioną werwy grę naszego zespołu operowego. Mniejsza ilość superlatywów przypaść może w udziale świadczeniom wokalnym śpiewaków, jakkolwiek ocena wykonania poszczególnych partyj wobec nadzwyczajnych, pod względem bel canta i kuloratury nagromadzonych w tej operze trudności, powinna być wyrozumiała i oględną. Na brak powodzenia nie mogli się jednak uskarżać soliści, ani p. I. Okońska, (pełna wdzięku Norina), ani p. p. T. Szymonowicz, (bardzo dobry Ernest, cieszący się w serenadzie wielkiem powodzeniem) i E. Płoński (dobry wykonawca partji doktora Malatesty). Komiczny przedstawiciel postaci notarjusza (p. L. Bykowski) zasłużył na uznanie. Z humorem wygłoszony prolog H. Zbierzchowskiego (p. St. Tarnawski), ładne popisy choreograficzne i precyzyjny współudział orkiestry przyczyniły się do powodzenia nienagannej pod kierownictwem dyr. I. Lehrera całości wykonania.

*

Dzięki znakomitej pod artystyczną batutą dra Adama Sołtysa interpretacji pięknego, odznaczającego się czarującym kolorytem instrumentacji dzieła Rymskiego-Korsakowa („Szeherezada", suita op. 35) i wybornemu wykonaniu koncertu skrzypcowego Beethovena (solistą był prof. Henryk Czapliński), wywarła niedzielna produkcja symfoniczna na licznem audytorjum sporo nieprzeciętnych wrażeń. „Szeherezada" posiada istotnie wszystkie walory, jakie splatać się powinny w nowoczesnym, mającym silnie działać na słuchaczów utworze instrumentalnym: porywający polot kompozytorski, melodyjność, zręczne ugrupowanie nastrojów i interesujący na punkcie harmonizacji układ. Jako czynnik o powodzeniu decydujący dołączyła się do powyżej wymienionych plusów wyborna, precyzyjna i uwzględniająca efekty dynamiczna interpretacja, miłośnicy muzyki uczestniczyli więc równocześnie w sukcesie kompozytorskim rosyjskiego mistrza tonów i w niezwykłem powodzeniu doskonale wywiązującej się z tak trudnego zadania orkiestry. Sukces artystycznego wykonania „Szeherezady" spotęgowały ponadto liczne sola skrzypcowe, odegrane świetnie przez prof. H. Czaplińskiego.

Talent i sprawność techniczna tego artysty — nowozaangażowanej przez Konserwatorjum lwowskie siły pedagogicznej — zajaśniały jeszcze wydatniej w koncercie skrzypcowym Beethovena. Piękny ton zajmuje niezawodnie naczelne miejsce w szeregu zalet charakteryzujących grę prof. Czaplińskiego, który odniósł onegdaj bardzo pokaźny sukces, zachwycając publiczność zarazem muzykalnem wniknięciem w dzieło nieśmiertelnego Beethovena, powagą umiejętnie frazowanej kantyleny i brawurowem pokonaniem popisowych dla technicznego wydoskonalenia części koncertu. Po pierwszych, mniej śmiałych pociągnięciach smyczka — wszak coś w rodzaju lekkiej tremy odczuwają wszyscy artyści występujący po raz pierwszy na obcej estradzie — ożywiła się znacznie gra prof. Czaplińskiego już pod koniec Allegra, a uczuciowo wyśpiewana Larghetto i błyskotliwe dzięki technicznym popisom Rondo powiększyły znaczne powodzenie koncertanta i zaskarbiły mu dużo niemilknących i rzetelnie zasłużonych oklasków.

Fr. Neuhauser.

CO MÓWI NEMO.

Julkowi Osterwie.

Znów przyleciałeś do lwowskiej przystani
Niebieski ptaku z wędrownego szlaku,
Z rycerzykami z pod złotego znaku
Sztuki, nam wszystkim Najjaśniejszej Pani.

Jej tylko jednej służycie bez przerwy
Gotowi dla niej nawet pójść do piekła —
W czasach gdy szarość dusze nam obwlekła,
Jak szaniec świeci Reduta Osterwy.

Przeto witamy was w kresowym grodzie
Nie chlebem żytnim ani szczyptą soli,
Lecz sercem, które po długiej niewoli,
W czystej poezji kocha się urodzie.

Lecz sercem, które w codzienności pustej
Naprożno cienie swej tęsknoty łowi,
Aż je zaduma i rozbrylantowi
Muzyką słowa Julek złotousty.

Z dnia.

LWOWSKIE DZIADY.

Lwów, 29. października.

Kwestja żebractwa, mimo swego ustawowego „unormowania", jest — przynajmniej we Lwowie — najzupełniej otwarta. Nikt się nią nie interesuje — prócz egzekutorów magistrackich, ściągających z całą sumiennością owe „opłaty na ubogich", które choć idą w tysiące, nie wiadomo, na co się rozchodzą. Że nie na zwalczanie plagi żebractwa, to łatwo stwierdzić!

Bo żebractwo kwitnie. Stosunkowo słabo reprezentowane na bocznych ulicach, przenosi się z zrozumiałych względów „zawodowych" na pryncypalne. Tu na Legjonów, Akademickiej, pl. Marjackim o każdej porze dnia funkcjonują najbardziej odstraszające okazy nędzy. Czasem nieruchomo okupujące swój posterunek, częściej wędrowne. Te są najbardziej natarczywe. Snują się obok przystanków tramwajowych i molestują czekających. Znów na Jagiellońskiej i 3 Maja wylęgły w ostatnich dniach jakieś matki z niemowlętami i rozdzierającym głosem domagają się jałmużny.

To wszystko jest dość wschodnie (w słynnym „szlagierze" „Na perskim jarmarku" przychodzi nawet chór dziadów), ale mało europejskie. Pomijając to, że zakazane, jest przedewszystkiem wstrętne — takie dekorowanie śródmieścia nędzarzami, którymi nikt się nie interesuje. Nawet policjant, z beztroską miną patrzący na świat. A możeby przecież — zdobyć się na tę troskę?

J. HANNS ROESLER

DEPOZYT.

Przed wielkim portalem Banku zatrzymał się luksusowy samochód. Wysiadł z niego jakiś pan i po chwili znikł za drzwiami, prowadzącemi do przedsionka.

— Osobiście z panem dyrektorem.

— Jak mam zameldować?

Pan wyjął z kieszeni bilet wizytowy, na którym widniał napis: „Feliks Andersen". Nic więcej. Bez żadnego tytułu. Bez zawodu. Bez adresu.

— Pan dyrektor prosi.

Przybysz wszedł do gabinetu.

— Pragnąłbym zdeponować u panów 200.000 marek. Na cztery tygodnie.

— Dobrze, otworzymy panu konto.

— Nie, ja chcę pieniądze te oddać w depozyt.

— Ale przecież konto przyniesie panu procenty.

— Nie zależy mi na procentach. Powiedziałem, że chcę tylko zdeponować.

— Oczywiście. Naturalnie. Tak jak sobie pan życzy — pośpieszył dyrektor — ale pozwolę sobie zwrócić uwagę pana, że właśnie w tej chwili odczuwa się głód pieniędzy na rynku i moglibyśmy panu zaofiarować 10 proc.

— 10 procent? A jak duży jest majątek banku?

— Jesteśmy przedsiębiorstwem prywatnem. Bank ten założył mój ojciec. Majątek wynosi trzy miljony.

— W płynnej gotówce?

— W tej chwili — nie, ale... najlepsze gwarancje.

— Nie dziękuję, nie chcę.

— Nasz układ depozytowy kosztuje 2 pro mille.

— Zgadzam się. Pod pewną gwarancją?

— Ależ oczywiście.

Pan Feliks Andersen wyjął z portfelu 10 paczek po 20 nowych tysiącmarkowych banknotów.

— Proszę przeliczyć.

Dyrektor przeliczył. Zadzwonił na woźnego. Kazał przywołać prokurenta dla drugiego podpisu. Po 10 minutach Feliks Andersen opuścił bank.

*

Sytuacja na rynku pieniężnym stawała się coraz bardziej poważna. Akcje szły w górę z nieprawdopodobną szybkością. To też gotówka poszukiwana była gwałtownie.

— Oferujemy 100 procent.

— Jest mi niezmiernie przykro — odparł dyrektor, spoglądając na dwóch przedstawicieli wielkiej fabryki obuwia „Schneider i syn" — ale w tej chwili nie posiadamy płynnej gotówki. 30.000 marek moglibyśmy panom dostarczyć. Nie więcej.

— 30.000 nie jest dla nas w tej chwili rozwiązaniem sprawy. Potrzebujemy 200.000 marek na 14 dni.

Dyrektor zamilkł. Spojrzał pytająco na swego prokurenta i powziął nagłą decyzję.

— Po 14 dniach pieniądze znowu są w naszem posiadaniu?

— Gwarantujemy dotrzymanie terminu naszemi fabrykami.

— Dobrze, dziś po południu otrzymają panowie pieniądze.

*

Następnego dnia woźny zameldował:

— Feliks Andersen.

Dyrektor banku zbladł.

— Kto taki? Feliks Andersen. Prosić!

Pan wszedł do gabinetu.

— Dzień dobry — rzekł grzecznie. — Proszę mi wybaczyć, że ja przeszkadzam, ale chciałbym podnieść mój depozyt.

— Przecież pan mówił wówczas o czterech tygodniach?

— Tak jest, ale pewne niespodziewane okoliczności zmuszają mnie...

Dyrektor nie odparł ani słowa.

— Co to ma znaczyć? — zapytał Andersen.

— My... ja... my nie spodziewaliśmy się, że pan będzie tak prędko potrzebował pieniędzy.

— To znaczy?

— Tak jest.

Pan Andersen przez chwilę rozmyślał.

— Mogę pana kazać natychmiast aresztować.

— Ja wiem o tem.

— Naruszenie depozytu grozi ciężkiem więzieniem.

— Niech pan zrozumie moją sytuację — rzekł dyrektor blady ze zdenerwowania. — W ciągu 10 dni pieniądze będą w pańskiem posiadaniu. Pożyczyliśmy je znanemu koncernowi. Ofiarujemy panu 50 procent.

— Pan chyba zwarjował, że mi robi podobne propozycje. Mam przyczyny, dla których nie chciałbym temi pieniądzmi robić żadnych interesów. Ale ostatecznie daję panu propozycje. Punktualnie za 8 dni będę tutaj. Jeśli nie otrzymam mojego depozytu, w takim stanie w jakim go panu dałem, 10 paczek po 20 nowych tysiącmarkowych banknotów natychmiast zrobię doniesienie policji.

*

Po ośmiu dniach.

— Pan Feliks Andersen.

— Prosić.

— Czy depozyt jest do mojej dyspozycji?

— Tak jest.

Pan Feliks Andersen przeliczył banknoty.

— Co się panu należy? — zapytał.

— Mnie?

— Ależ naturalnie, przecież za przechowanie depozytu muszę płacić. Proszę nie protestować, ja nie chcę mieć wobec pana żadnych zobowiązań, więc?

— 400 marek — odparł cicho dyrektor.

— Proszę, oto są — do widzenia.

*

Auto w szybkiem tempie gnało naprzód. Byli już daleko poza miastem, gdy szofer nagle zatrzymał wóz i odwrócił się do pana Andersena.

— Wszystko w porządku.

— Tak jest.

— Nikt nie zauważył?

— Nikt. Oto 200.000 marek. Wszystko dobre, prawdziwe banknoty państwowe.

— A jak się to wyda?

— To się nie może wydać. Przedewszystkiem nie puściliśmy fałszywych pieniędzy w obieg i energicznie protestowaliśmy przeciwko naruszeniu depozytu. A następnie te 200.000, które zdeponowaliśmy, były zbyt dobrze podrobione, aby ktoś się na nich poznał.

Auto pomknęło w dal.

Tłum. F. M.

Paryż podziemny...

„METRO" — NAJPOPULARNIEJSZA INSTYTUCJA PARYSKA. — NASTROJE I OBRAZKI PODZIEMNEGO MIASTA „METRA". — PRZYJEMNOSTKI — KOLEJKĄ PODZIEMNĄ Z DANCINGU NA DANCING. — WESOŁE ŻYCIE — I PRAKTYCZNE CELE.

Paryż, w październiku.

Nie tylko na powierzchni ziemi wre w Paryżu gorączkowy ruch, — nie tylko po placach, ulicach i bulwarach przewala się **potężny rytm życia nadsekwańskiej metropolji.** — Również pod twardą skorupą asfaltowej nawierzchni paryskiej kotłuje szaleńczy łoskot i gwar. Pod ziemią bowiem mknie słynna paryska elektryczna kolejka podziemna, tak zwana „Metro" (Metropolitain Compagnie).

Gdy przed 28 laty pierwsza kolejka **przebiła Paryż od Vincennes do Maillot,** — wyrażano początkowo obawę, czy ten nowy środek lokomocji utrzyma się i uzyska w Paryżu popularność. Ale był to tylko chwilowy sceptycyzm, który bardzo szybko przeminął. Już bowiem następnych kilka lat przekonało dowodnie właścicieli akcyj nego Towarzystwa budowy kolejek pod ziemnych, że **olbrzymie kapitały, włożone w to przedsiębiorstwo, nie poszły wcale na marne.** Stało się bowiem „metro" jednym z najbardziej doskonałych środków komunikacyjnych, przynoszących **miljonowe dochody.** Paryżanie przekonali się, że kolejką podziemną można bardzo **tanio, wygodnie i szybko podróżować** po czteromiljonowej metropolji nadsekwańskiej. To też linje „Metropolitain Compagnie" poczęły się mnożyć i osiągnęły dziś już potężną długość **77.000 kilometrów.**

Jakby nowe miasto wyrosło zatem w podziemiach paryskich. A jeśli dodamy, że dziś już **przejeżdża dziennie kolejkami przeszło dwa miljony osób,** obraz tego „podziemnego Paryża" nie wiele ustępuje pod względem intenzywności życia swej nadziemnej siostrzycy. **Dwa tysiące pociągów przebiega w ciągu jednego dnia ulice podziemia,** a tłumy najróżnorodniejszych sfer paryskich tworzą tu zbiorowisko równie może liczne, jak na bulwarach nadsekwańskich.

„Podziemne miasto" rozwija się coraz potężniej. Blizko **dwieście przystanków** wyrzuca co kilka minut **tysiece pasażerów na powierzchnię ulic i placów paryskich.** Urządzenie dworców, poczekalni i peronów jest wzorowe. Kioski, pełne gazet i poczytnych powieści, oraz automaty, wyrzucające „co kto chce" umilają podróżnym krótkie zazwyczaj chwile czekania. **Rozkład jazdy jest bowiem przestrzegany** i wypadki niepunktualnego przyjazdu lub odjazdu kolejki są prawie nieznane.

Przejażdżka kolejką podziemną jest niezwykle miła i ciekawa. Życie całego Paryża przewija się przed oczyma podróżnika w tych długich kilometrowych tunelach, do których nigdy nie dochodzi światło słoneczne. W jasnym błysku łukowych lamp przesuwają się **coraz to inne postacie.** Na każdym przystanku wsiadają innego typu ludzie, z ich **ruchów, wyrazu twarzy i rozmów poznać natychmiast przez jaką część miasta „metro" przejeżdża.**

Na przystanku **Gare d'Est** czuje się np. atmosferę dworcową intenzywniej może niż na samym dworcu. Słychać wrzaski nawoływania. Kufry, walizki i kosze pędzą wraz ze swymi właścicielami jakoby w równem podnieceniu i zdenerwowaniu.

Inna atmosfera panuje we wnętrzu kolejki podziemnej przy przystanku **„Halles".** Z mieszczących się **w tej okolicy** hal jarzynowych dochodzi **niezbyt** przyjemna woń serów, jarzyn i mięsa.

Gdy jednak kolejka przejeżdża popod rozkoszną i słynną aleją **Tuillieries** ma się wrażenie, jakoby nawet tu przenikały weselne promienie słońca i rozkoszny zapach słynnych ogrodów tuillieryjskich.

Po wciąż wsiadających i wysiadających zakonnicach poznać, że „metro" przejeżdża właśnie pod **dzielnicą klasztorną, zwaną Saint Sulpice.** A znowu w dzielnicy szkolnej **Saint Michel** przepływa poprzez kolejkę podziemną fala książek i torb.

Dziesiątki innych przystanków, z których każdy posiada jakieś specyficzne znamię, mija jeszcze w swej nieustannej wędrówce kolejka podziemna. Najciekawsze może z nich to te, które służą eleganckim Paryżankom za miejsce **czułych spotkań i tajemnych rendez-vous.** Przystanki te mają swoją ustaloną sławę w świecie paryskim, nic też dziwnego, że niektóre z nich dotarły nawet do powieści Maurycego Decobry.

Jazda „metrem" posiada jednak jeszcze jedną, bardzo miłą zaletę, a mianowicie **zupełne bezpieczeństwo.** Nieszczęśliwe wypadki należą w dziejach kolejki podziemnej, która przecież przewozi rocznie **700 miljonów pasażerów,** do nadzwyczajnych rzadkości. Prawdopodobieństwo nieszczęśliwego wypadku jest wskutek **licznych zapobiegawczych urządzeń,** zastosowanych przez „Metropolitain Compagnie", prawie, że zupełnie wykluczone. I tak każdy wagon posiada automatyczne drzwi, które się natychmiast po ruszeniu pociągu motorowego zamykają i otworzyć je można dopiero wtedy, gdy „metro" stanie. Również drzwi, prowadzące na peron, mają podobne automatyczne urządzenia. Otwierają się tylko wtedy, gdy pociąg już wjechał na stację.

Obok miljonów ludzi pracy, którzy stale posługują się „metrem", spotkać można również w kolejkach podziemnych, **w przedziale pierwszej klasy, zwłaszcza wieczorami, eleganckich i wytwornych panów.** Są to „bon-vivanci" paryscy, jeżdżący kolejką celem... **„doznawania wrażeń".** Niezwykłą przynętę stanowi dla nich przedewszystkiem to, że mogą przy pomocy kolejki wędrować z jednej kawiarni, lub dancingu do innego lokalu rozrywkowego — i to nawet bez **jednorazowego przejścia przez ulicę.** Niektóre bowiem przystanki „metra" prowadzą wprost przez pierwszorzędne bary w Montmartre, Barin itd.

Czyż dziwić się wobec tego można, że „metro" jest jedną z najpopularniejszych instytucyj paryskich— i cieszy się w grodzie nadsekwańskim największym może mirem i wziętością.

Występy teatru Reinhardta w Moskwie.

Moskwa, w październiku.

Naczelny zarząd teatrów sowjeckich zwrócił się do znakomitego artysty niemieckiego Maksa Reinhardta z propozycją odegrania kilku sztuk w teatrach moskiewskich, przyczem władze sowjeckie wyraziły gotowość oddania do dyspozycji Reinhardta wszystkich środków technicznych, któremi dysponują, oraz udzielić na te przedstawienia **gmachu teatralnego** wedle wyboru Reinhardta.

Ponadto przyrzekli zwolnić wszystkie dochody od podatków, dać specjalny pociąg od granicy do Moskwy itd. Natomiast zaproponowano Reinhardtowi, by na czas podał repertuar przyszłych swych przedstawień. Odpowiedź Reinhardta zawiera bardzo charakterystyczny szczegół. Mianowicie znakomity artysta niemiecki żąda od władz bolszewickich **zagwarantowania nietykalności personalu artystycznego i technicznego,** zwłaszcza, że jeden z głównych artystów jego zespołu — **znakomity Sokołow** — jest, jak wiadomo, **emigrantem rosyjskim, a w przeszłości — był artystą moskiewskiego teatru.** Wiedząc, jaki los zazwyczaj spotyka wracających do Sowjetów emigrantów, Reinhardt zażądał specjalnej gwarancji dla Sokołowa w drodze dyplomatycznej. Ponadto żąda wynagrodzenia w kwocie **200 tys. złotych marek za 10 przedstawień.** Co do repertuaru, to ma zamiar dać w Moskwie: „Śmierć Dantona" Büchnera, sztukę Hofmansthala, „Ifigenję i inne. Reinhardt żąda zaakceptowania **tego repertuaru bez wszelkich zmian. Pertraktacje trwają w dalszym ciągu.**

Student zabija profesora uniwersytetu

PONIEWAŻ PADŁ PRZY EGZAMINIE.

Bruksela, w październiku.

(=) Bruksela pozostaje obecnie pod wrażeniem **tragicznej śmierci profesora uniwersytetu, Bertranda.** Gdy sędziwy uczony wracał z uniwersytetu do domu, napadł na niego **student rosyjski, 25-letni Mikołaj Gorin**

i strzelił do niego kilkakrotnie z browninga,

kładąc go na miejscu trupem. Mordercę aresztowano. Oświadczył on, że czyn jego był aktem zemsty, gdyż prof. Bertrand prześladował go i spalił przy egzaminie. Bertrand liczył 75 lat i był osobistością bardzo cenioną w belgijskim świecie naukowym.

Odkrycie nieznanego alfabetu.

LIST DO KSIĘCIA AKI-NINNI. — 26 ZNAKÓW NIEZNANEGO ALFABETU.

Londyn, w październiku.

(=) Podczas najnowszych prac wykopaliskowych, przeprowadzanych w Ras Szamra, w pobliżu Lattakija (w Syrji) odkryto **tabliczki gliniane,** na których znajdowały się **ciekawe inskrypcje.** Niektóre z tych napisów są **babilońskie** i pochodzą **z XIV. i XIII. w. ery przedchrześcijańskiej,** inne natomiast zostały ułożone w

nieznanym dotychczas języku.

Wśród tabliczek babilońskich najważniejszą zdobyczą jest **list,** skierowany do jakiegoś księcia o nazwisku **Aki-Ninni.** W liście tym wspomniane są trzy miasta: **Panasztai, Hazilou i Halbani.** Z innych napisów można było ułożyć **nieznany alfabet o 26 znakach.** Jakkolwiek słowa oddzielone są przeważnie od siebie pionowemi kreskami, odcyfrowanie ich nastręcza **znaczne trudności.** Jest to prawdopodobnie język, **podobny do mowy mezopotamskiej.** W każdym razie jest rzeczą ciekawą, że w owych czasach na wybrzeżu Syrji używany był **alfabet odmienny od fenickiego.**

Nie przyjmujemy napiwków!

REZOLUCJA SZOFERÓW LONDYŃSKICH.

Londyn, w październiku.

(=) W najbliższych dniach pewne przedsiębiorstwo londyńskie odda do dyspozycji publiczności 50 taksówek, których szoferowie nie będą brali pod żadnym warunkiem napiwków. Zobowiązali się oni do tego **w specjalnej deklaracji,** złożonej właścicielom przedsiębiorstwa, a przewidującej **natychmiastowe zwolnienie szofera, któryby ośmielił się wziąć napiwek.** Do wiadomości publicznej podała dyrekcja przedsiębiorstwa, że szoferowie u niej zajęci **nie potrzebują napiwków,** ponieważ są dobrze wynagradzani

Bociek zawitał!

KAPITALNA KRONIKA AMERYKAŃSKA. — Z TAJNIKÓW PRASY POLSKO - AMERYKAŃSKIEJ. — CUDOWNY HUMOR MIMOWOLNY. — WZRUSZAJĄCA NOTATKA.

Lwów, w październiku.

(=) Prasa amerykańska stoi — jak wiadomo — na poziomie **znacznie niższym,** niż europejska. Znajdują się w niej nieraz **osobliwe naiwności,** które mieszkaniec nowego świata przyjmuje z **najpoważniejszą miną,** a które u Europejczyka muszą wywołać **co najmniej uśmiech pobłażania.** Oczywista, iż także prasa polska amerykańska **nie odbiega od swej siostrzycy amerykańskiej.**

Mamy właśnie przed sobą numer polskiego **„Dziennika Związkowego“,** wychodzącego w Chicago, **z dnia 4-go października.** Podajemy bez komentarzy garść notatek zamieszczonych w kronice tego dziennika.

WIZYTA BOCIANA.

Bocian, jak zwykle figlarz, przejrzawszy swe rekordy, przypomniał sobie, iż w niektórych miejscach **dawno już nie składał wizyty.** Uznał, że jest to niesprawiedliwe i postanowił swą winę naprawić. Zaczął od pp. **Wincentegi i Stefanji Sierzęgów,** o których zapomniał przez lat przeszło dziewięć, obecnie **przyniósł piękną córeczkę,** z której rodzice są bardzo zadowoleni. Bocianowi przy jego wizycie pomagała **znana tutejsza akuszerka p. M. Lisowska,** pod której opieką matka i dziecko czują się doskonale

BOCIEK ZAWITAŁ

Pp. E. Lach, zam. pnr. 8828 **Muskegon ave.,** narodził się synek, dnia 26. września w szpitalu S. Shore. Matka i dziecko czują się doskonale, a uradowany ojciec rozdaje znajomym **pachnące cygara.**

POWRÓCIŁA Z WAKACJI.

Panna L. Adamczyk, zatrudniona w banku Calumet **powróciła z dwutygodniowych wakacyj,** które spedziła, odwiedzając krewnych w Milvauke

NA WAKACJACH.

Panna S. Jabczyńska, zatrudniona w banku S. Chicago Savings Bank, spędza swe dwutygodniowe wakacje w Valparaiso, Ind. i pisze, że jest z nich **zupełnie zadowolona.**

ZDROWIE SIĘ POPRAWIA.

Józef Litowski, zam. pnr. 8506 **Saginav ave.,** poddał się operacji ślepej kiszki w ub. czwartek w **szpitalu So. Chicagowskim.** Obecnie czuje się doskonale, z czego wszyscy jego przyjaciele i znajomi są bardzo zadowoleni.

KUPIŁA GROSERNIĘ
(sklep korzenny).

Pani J. Borowska, wdowa **po śp. W. Borowskim** przyjęła na własność skład artykułów spożywczych, mieszczący się **pnr. 8400 Kinston ave.** P. Borowska przez prowadzenie tego składu chciałaby **utrzymać siebie i pięcioro drobnych dzieci,** które niedawno zostały pozbawione ojca, więc matka musiałaby porzucić ich i iść na zarobek. Lecz żal jej jest zostawić tyle drobnych dzieci bez opieki, dlatego kupiła grosernię, ażeby w ten sposób cokolwiek zarobić i w tym samym czasie być blisko swych dzieci. Polacy mieszkający w pobliżu tego składu powinni go popierać.

OPUŚCIŁA TEN ŚWIAT.

Dnia 30 ub. m. w zeszły poniedziałek rano pożegnała się z tym światem **Agnieszka Tokelska** w wieku **lat 37,** zam. **pnm. 8882 Escanaba ave.** Śp. Agnieszka nie skarżyła się nigdy na słabe zdrowie, więc śmierć jej była wielką i straszną niespodzianką dla jej rodziny jakoteż przyjaciół. Zrana wstała jak zwykle i krzątała się koło swej pracy domowej, czując się doskonale, aż dopiero koło południa upadła nieżywa, nim pomoc mogła przybyć itd.

A wreszcie przytoczymy **notatkę prawdziwie wzruszającą:**

POWRÓCIŁ Z POLSKI.

Obywatel **Franciszek Rybicki** wraz z żoną **Katarzyną** powrócili z kilkumiesięcznej wizyty w Polsce i obecnie nadal zamieszkują pod starym adresem **8736 Comerciel ave.** Obywatel Rybicki sprawił niezmierną uciechę swej grupie swym powrotem, gdyż jako prezes grupy 867 dał się poznać wszystkim jako przyjaciel i dobry pracownik na niwie związkowej i społecznej. **Z wizyty swojej jest niezmiernie zadowolony i życzy każdemu, aby raczył swoje ojczyste strony odwiedzić i przypomnieć je sobie.** Więcej szczegółów ob. Rybicki prezes grupy 887 obiecał powiedzieć na posiedzeniu grupy, dnia 13-go października.

Włamywacze dla „sportu“.

ZWOLENNICY ROMANTYKI KRYMINALISTYCZNEJ. — POWINĘŁA SIĘ IM WRESZCIE NOGA.

(Do ryciny na str. 1).

Londyn w październiku.

(=) Zdarza się często, że powieści kryminalne i filmy sensacyjne rozpłomieniają i wykoszlawiają **wyobraźnię niedorosłej młodzieży.** Wyjątkowym chyba jest fakt, aby to nastąpiło u młodzieńców

najzupełniej już dojrzałych.

A jednak tak właśnie się stało w Londynie, a owymi zwolennikami **romantyki kryminalistycznej** w życiu są dwaj synowie bardzo zamożnych i szanowanych rodziców: **24-letni Edward Stones i 23-letni James Brunę.**

Oto ci dwaj młodzieńcy dokonywali w przebraniu apaszowskiem

niezwykle zuchwałych włamań,

aby po kilku tygodniach, wystrychnąwszy policję na dudka, zwracać stale, w równie tajemniczy sposób **łup okradzionym osobom.**

Policja londyńska, doprowadzona do wściekłości temi „kawałami“ nieznanych opryszków, starała się wszelkiemi siłami ich wyśledzić, lecz przez dłuższy czas to się jej nie udawało. Dopiero przypadek

rzecz wyświetlił.

Oto pewnej nocy zauważył policjant **jakiegoś mężczyznę z zawiniątkiem pod pachą,** podążającego szybkim krokiem ku mostowi nad Tamizą. Policjant **podążył za podejrzanym o sobnikiem, który począł uciekać.** Stróż bezpieczeństwa, przychwycił go w chwili, gdy nieznajomy chciał owe **zawiniątko wrzucić do rzeki.**

Okazało się, że aresztowanym jest ów **James Brune,** a owe zawiniątko mieściło

kompletny strój apaszowski.

Po nitce doszła teraz policja do kłębka. Brune zdradził swego wspólnika i obecnie obaj znajdują się pod kluczem, ku wielkiej rozpaczy swoich rodziców.

Rycina nasza przedstawia podobizny obu młodzieńców, chwilę, w której przygotowują się oni do nocnej eskapady, oraz moment aresztowania Brune'a.

Niepoprawne kleptomanki.

NALEŻAŁY DO POWAŻANYCH I BOGATYCH RODZIN

Berlin, w październiku.

(=) Pewnej funkcjonarjuszce policyjnej udało się onegdaj schwycić na gorącym uczynku dwie

wytworne, a niebezpieczne „szopenfeldziarki“,

które przed tygodniem przybyły do Berlina z Frankfurtu nad Menem.

Zauważyła ona w wielkim magazynie bielizny damskiej przy ul. Lipskiej **dwie eleganckie damy,** które zachowywały się z widocznym niepokojem nerwowym. Odeszły wreszcie, nie zakupiwszy niczego. Niepostrzeżenie podążyła za niemi urzędniczka i spostrzegła, że obie damy weszły do sieni jakiejś realności. Stwierdziła wówczas, że damy wyjęły z zanadrza i z szerokich rękawów płaszczy szereg sztuk **jedwabnej bielizny damskiej.** Urzędniczka natychmiast zainterwenjowała, aresztowała złodziejki i sprowadziła je do prezydjum policji.

Tutaj okazało się, że obie panie Luiza S. i Róża O. pochodzą z Frankfurtu i należą do **najbardziej poważanych i najzamożniejszych rodzin tego miasta.** Obie jednak są

niepoprawnemi kleptomankami,

wskutek czego mężowie ich z niemi się rozeszli. W hotelu rewizja dała **bardzo bogaty rezultat,** znaleziono mianowicie w pokojach zajmowanych przez obie damy **całe stosy rozmaitych przedmiotów,** które obie złodziejki zdołały ukraść w ciągu **jednego tygodnia.**

———o———

Diwa operetkowa rozbiła zgodne małżeństwo.

CIEKAWY PROCES O OBRAZĘ CZCI

Wiedeń, w pazdzierniku.

(=) Proces o obrazę czci, który w towarzystwie wiedeńskiem wywołał wielką sensację, zakończył się wczoraj **załatwieniem polubownem.** Konsul honorowy, **Robert L.,** z którym rozwiodła się niedawno córka znanego przemysłowca wiedeńskiego, wdrożył kroki sądowe przeciwko p. **Locie H.** Otóż ta dama, znana z plotkarstwa, miała — jak się okazało — oddawna już rozszerzać wiadomości, jakoby konsula **łączyły bliskie stosunki z artystką operetkową R. G.** Wiadomości te doszły również do uszu żony konsula i spowodowały właśnie

rozwiązanie małżeństwa.

Należy dodać, że na rozprawie rozwodowej diwa występowała **w charakterze świadka, zeznając na korzyść żony konsula.**

Ostatecznie jednak cała ta afera **zakończyła się polubownie.** Mianowicie owa dama oświadczyła, iż stanowczo nigdy takich wieści nie rozpuszczała, a **konsul cofnął swoje oskarżenie.**

41 razy operowana.

I TO W PRZECIĄGU DWUNASTU LAT.

Londyn, w październiku.

(=) Los nie poskąpił cierpień p. Karolinie Bertold, która niedawno w wieku 59 lat zmarła w Londynie. Śmierć nastąpiła w szpitalu po dokonaniu na nieszczęśliwej kobiecie **41-ej z rzędu operacji.** Należy dodać, że zdaniem lekarzy również ta operacja **powiodłaby się z pewnością, gdyby nie fatalny przypadek.** Oto jeden z lekarzy, asystujących podczas operacji, zostawił w ciele pacjentki **kawałek gazy,** który spowodował zakażenie.

†

ADELA WOJTOWICZ

Żona artysty rzeźbiarza po 3 i pół letniej ciężkiej chorobie zmarła dnia 27 października; pogrzeb odbędzie się z domu żałoby ul. Gródecka 1 93 na cmentarz anowski 29-X o g. 3 popoł., na który zaprasza przyjaciół, kolegów i znajomych

stroskany mąż

KOBIETA W DOMU I SALONIE

-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 198. Dodatek tygodniowy do Nr. 9026 z dnia 30 października 1929.

Pod redakcją JANINY PEŁEŃSKIEJ.

Pogadanka.

Czy kobieta współczesna zrezygnuje z władztwa, jakie daje jej wdzięk i uroda?

Lwów, w październiku.

Znana enuncjacja Mussoliniego, napisana dla jednej z amerykańskich agencyj prasowych, w której dyktator uzasadnia powody zniesienia we Włoszech konkursów piękności, dała prasie Nowego i Starego Świata, asumpt do rozmaitych dysertacyj. I u nas także, zwłaszcza prasa kobieca, nawiązując do słów Mussoliniego, wychodzi daleko poza postawioną przez dyktatora Włoch tezę.

Mussolini w uzasadnieniu swego zakazu powiada bowiem:

Fizyczny powab kobiety jest zbyt świętym symbolem jej kobiecych cnót, by można czynić z niego przedmiot publicznego widowiska. To nie jest statuetka bronzowa, którą wystawia się na bezwstydny, obleśny zachwyt...

I tu można się z nim zgodzić. Niektóre autorki jednak, omawiając tę kwestję, idą znacznie dalej i widzą w konkursach piękności obniżenie godności kobiecej już nietylko dla tego, że stające do konkursu kobiety są przedmiotem gapiowskiego podziwu i sądu jury, jak gdyby były towarem na wystawie, ale raczej dlatego, że przedmiotem uznania są w tym wypadku jedynie zalety i walory zewnętrzne, że oddaje się hołd piękności kobiety bez względu na jej mózg, serce, talent, pracowite ręce. I w tym proteście posuwa ją się aż do kategorycznego oświadczenia, iż dzisiejsza wyzwolona kobieta, mająca prawo do pełnego człowieczeństwa, nie chce honoru i splendorów wynikających z uwielbienia jej piękności, że wyrzeka się go i zgłasza w tej dziedzinie zupełnie formalne swoje desinteressement.

Mamy inne ambicje — mówi jedna z autorek — i naszej kobiecości większą satysfakcję sprawi kobieta-minister, kobieta - laureatka Nobla, kobieta-uczony, kobieta-pedagog, niż triumfy kobiecej piękności.

W związku z tem — może bardzo współczesnem i dumnem —ale jednak, o ile mi się zdaje, zanadto jednostronnem postawieniem kwestji, przypomniała mi się czytana niedawno nowelka kobiecego pióra.

Są to zwierzenia pewnej Rosjanki, która, stojąc na usługach partji, pełniła służbę wywiadu wojskowego... Ponieważ popadła w podejrzenie u władz, wysłano do jej mieszkania rewizję. Traf chciał, że kierownictwo tej ekspedycji powierzono oficerowi, będącemu zdeklarowanym adoratorem pięknej pani, na którego ona również patrzyła miłem okiem.

W chwili, gdy zobaczyła przed bramą ogrodową oddział żandarmów, była w posiadaniu dopieroco otrzymanego, niesłychanie kompromitującego dokumentu. Nie było już czasu, ani na zniszczenie go, ani na ukrycie. Mnąc bezradnie w rękach fatalny papier, wpadła nagle na szczęśliwy pomysł. Przedarła go na dwoje i skręciwszy silnie kawałki, owinęła dokoła nich pukle włosów, poczem w pośpiechu, z innych znajdujących pod ręką obojętnych papierów porobiła na całej głowie papiloty.

Podstęp się udał, rewizja niczego nie wykryła, lecz kobieta przez cały czas czuła na sobie dziwny, zimny i szyderczy, tak odmienny od tego, jakim zwykle na nią patrzył, wzrok młodego oficera... Gdy została sama, spojrzała w lustro i w tej chwili dopiero zrozumiała znaczenie utkwionego w nią wzroku. W papilotach dziwacznie powykręcanych, z wyłysionem czołem i czaszką, wyglądała karykaturalnie — była brzydka, śmieszna, trywialna...

Niezawodną kobiecą intuicją odczuła, że nic już nie zdoła tego obrazu zatrzeć w pamięci mężczyzny, że opadł raz na zawsze czar, jakim na niego działała, że jako kobieta przestała dla niego istnieć.

I mimo, że wygrała batalję jako konspiratorka polityczna, że uniknęła groźnego niebezpieczeństwa osobistego, poczuła niepokonaną nienawiść do partyj, do swojego w niej udziału, unicestwiona i pokonana najboleśniej, najbardziej niepowrotnie, jako kobieta...

Przytoczyłam treść tej noweli, bo uważam, że charakteryzuje ona w sposób może zanadto drastyczny ale niemniej ogromnie trafny psychikę kobiecą. Kobiecość, jako pojęcie zbiorowe, może zgłosić swoje desinteressement co do triumfów w zakresie piękności zewnętrznej. Nie uczyni tego jednak nigdy kobieta, jako jednostka indywidualna. Jeżeli chcemy być szczere, jeżeli nie chcemy oszukiwać samych siebie, to musimy wyznać, że jakiekolwiek kobieta odniosła dotychczas — i jakiekolwiek czekają ją w przyszłości sukcesy na polu współzawodnictwa i współpracy z mężczyzną w każdej dziedzinie życia — to jednak nigdy nie zrezygnuje dobrowolnie i bez tragedji wewnętrznej z tego panowania nad istotą mężczyzny, jakie daje jej jedynie wdzięk i uroda. A co więcej, przy całej olbrzymiej wartości tamtych zwycięstw, może jednak to zwycięstwo będzie jej zawsze najmilsze — porażka na tem polu, zawsze najboleśniejsza.

Odkrycie to zresztą nie jest bynajmniej moją zasługą. Zostało one uczynione już w chwili zejścia z pola tych pierwszych bojowniczek o równouprawnienie, które do tej dopiero rozpoczętej najzażartszej walki wyruszyły w rynsztunku brzydoty, nie mając czasu zabrać ze sobą broni wdzięku niewieściego. Tą rezygnacją poniosły może najcięższą ofiarę. Te, które po nich przyszły, mogą już z powrotem podjąć insygnia królewskie, jakie składa każdej kobiecie zakochany w niej — choć by nawet najdemokratyczniejszy — mężczyzna, co więcej, jakie składa piękności i wdziękowi kobiecemu cały świat.

Dla uniknięcia nieporozumień uważam zresztą za potrzebę zaznaczyć, że wypowiadając to wyznanie wiary, bynajmniej nie mam zamiaru brać w obronę konkursów piękności, które dziś już przybierają charakter epidemiczny i zapewne mogą wyrządzić więcej złego niż dobrego, zwłaszcza właśnie tym ukoronowanym, o ile przechodzą granicę zwykłej towarzyskiej zabawy. Tak rozumiane bowiem nie są zresztą zupełnie wymysłem współczesnym, bo przecież od niepamiętnych czasów nie było prawie balu czy zabawy towarzyskiej, na którejby z większą czy mniejszą pompą nie wybierano królowej.

Uważam nadto, że byłoby stanowczo przesadą przypuszczać, że przeniesienie tego zwyczaju do obecnych stosunków mogłoby wpłynąć na przemianę pojęć o prawach kobiecych na powrót do dawnych form obniżających współrzędność kobiety w wyścigu na polu konkretnej pracy, zdobyczy moralnych i intelektualnych — jak przesadą jest niemniej zgłoszenie abdykacji kobiety współczesnej z królewskiego tronu piękności.

Byłoby to zubożeniem życia zarówno kobiety jak i mężczyzny i dlatego nigdy nastąpić nie może. Podziw dla piękności kobiecej i wszystkie uczucia, które on wywołuje, niczem z pewnością nie umniejszą estemy, jaka przypada w udziale kobiecie - pracownikowi na szerokiej arenie twórczego życia.

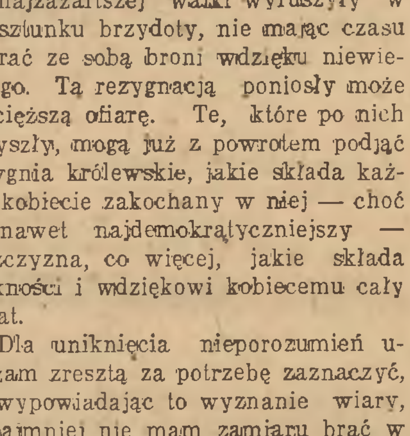
J. P

Z dziedziny mody.

Toczki i klosze.

Lwów, 29. października.

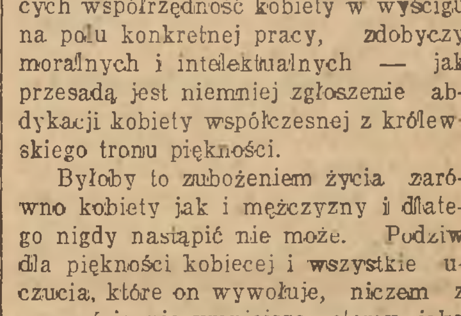
Rewolucja, jaka zaznaczyła się w obecnym sezonie w dziedzinie mody, nie ograniczyła się tylko na suknie i okrycia, ale objęła także i ten nader



Elegancki toczek aksamitny z egretą.

ważny szczegół toalety, który służy bezpośrednio do uwydatnienia wdzięku twarzy kobiecej, stanowiąc dla niej zależnie od wyboru — korzystną lub niekorzystną ramę. Rzecz prosta, że mówimy o kapeluszu.

Kapelusze tegoroczne przechodzą oryginalnością i nowością pomysłu u-



Toczek filcowy, przybrany aplikacją.

biegłe sezony. Nie można już dzisiaj mówić o jakimkolwiek szablonie w tej dziedzinie. Każdy kapelusz dla siebie jest kreacją zupełnie nową, zupełnie od drugiej odmienną. — Minęły już czasy, gdy można było kapelusz kupić

szybko, w kilka minut po wejściu do magazynu. Przynajmniej nie mogą sobie na to pozwolić panie, liczące się z wrażeniem swojej toalety, pragnące wyglądać nie tylko szykownie i modnie, ale także ładnie.



Strojna toaleta wieczorowa z krótkim staniczkiem.

Wprowadzenie toczków wpłynęło właśnie na potrzebę tej indywidualizacji każdego kapelusza. Te fantazyjne formy bowiem, te oryginalne kroje, potrzebują specjalnego przystosowania do każdego typu i do każdej miary, muszą być na głowie modelowane, wymagają kilkakrotnych, starannych prób i przymierzania, podobnie jak suknia. Ponieważ zaś nadto kapelusik taki nie może być uniwersalny do każdego ubrania, lecz winien być dobrany do każdej toalety, to okazuje się jasno, ile czasu dzisiejsze elegantki potrzebują dla zaopatrzenia się w repertuar kapeluszowy. Wizyty u modniarki zaczynają odgrywać tę samą ważną rolę, jaką dotychczas odgrywały wizyty u krawczyni. Modna pani może być zrozpaczona — bo skąd wziąć tyle czasu... ale nie pozostaje jej nic innego, jak ugiąć się pod nakazem mody. Nagrodą za to będzie jej pełna wdzięku aparycja, zyskanie w każdym z swych kapeluszy innego, frapującego powabu.

Warto przytem zwrócić uwagę na jeden ciekawy szczegół. Jakkolwiek hasłem rzuconem z Paryża było z początkiem sezonu „la cloche est morte, vive la toque", to jednak klosze, skazane na śmierć, odżyły wkrótce, jak feniks z popiołów, co prawda w zupełnie zmienionej postaci, równie fantazyjnej, jak nowy władca w tej dziedzinie, kapryśny toczek.

Obecne klosze są większe od dawnych, nie tak skromne i dopuszczające rozmaite odchylenia od swojego zasadniczego fasonu, tak, że nieraz trudno dojrzeć granicę między kloszem a tokiem. W tym renesansie kapeluszy kloszowych zresztą niema nic dziwnego, bo klosze przedstawiają tyle dogodności, że trudno się ich raz na zawsze wyrzec. Powiedzmy sobie bowiem otwarcie, Moje Panie, toczek, czy to drapowany, czy w formie gładkiego czepeczka, przy całej swojej strojnej zalotności i wdzięku, przedstawia jednak znaczne niebezpieczeństwa dla swej właścicielki. Jak niedyskretny powiernik zdradza łatwo każdą słabostkę swej pani: czy to mniej w danej chwili staranną fryzurę, czy jakąś chwilową usterkę piękności, mniej świeżą cerę, mniej kunsztowny maquillage itp. Do toczka musi piękna pani być w całej pełni „pod bronią", jak również toaleta jej musi być wyrafinowanie elegancka, skończona we wszystkich szczegółach.



Fantazyjny kapelusz kloszowy z dwóch materjałów.

Do wyjścia zatem spieszniejszego, dla załatwienia sprawunków, do biura i innej pracy zawodowej, każda niewiasta, nie chcąca zdradzić się z jakiemiś wrogiemi brakami, musi posiadać w swej garderobie klosz. Są one zresztą w tym roku przy całej praktyczności także prześliczne, w nowych, ciepłych tonach bronzowych, w kolorach dalja, szmaragdowo zielonym, a także czarnym z dyskretnem zastosowaniem efektów białych.

Te zawsze wierne, jak wypróbowany przyjaciel, kloszyki, nie wykluczają naturalnie, aby modna pani dobrała sobie do swojej indywidualności odpowiedni toczek czy to w kształcie czepeczka z wielkiemi holenderskiemi kokardami z tyłu, czy też z opuszczonym dekoracyjnie wachlarzem, lub podpiętą z boku kokardą — opuszczoną gładką krysą na podobieństwo heł-



Miękko drapowany kapelusz z czarnej i białej pilśni.

mu lotniczego, lub też okrytego pięknym woalem, osłaniającym tajemniczo górną część twarzy i podkreślającym wdzięk spojrzenia.

Zawołanie obecnego sezonu jest dokonać starannego i szczęśliwego wyboru między fantazyjnemi formami kapeluszy, które przynosi nam moda, bo od tego zależy uwydatnienie wdzięku aparycji kobiecej. **Nina.**

Z życia kobiecego.

Jak żyją i pracują
współczesne Turczynki.

Lwów, 29 października.

Zmiany polityczne w Turcji przyniosły także jak wiadomo przekształcenie życia kobiety tureckiej. Ciekawe światło na te sprawy rzuca jedna z podróżniczek, która przez dłuższy czas mieszkała w Małej Azji.

Mimo zniesienia haremu — powiada autorka — w życiu tureckiej kobiety dotychczas nie zaszły zbyt wydatne zmiany. Jak dawniej, jest ona pilną pracownicą, obdarzoną szczególniejszemi zdolnościami w dziedzinie przemysłu artystycznego.

Każdy z turystów zwiedzający Wschód staje zachwycony przed wspaniałemi haftami i tkaninami słynnych bazarów Konstantynopola, Brussy i Smyrny. Nie każdy jednak zdaje sobie sprawę z tego, że hafty te i tkaniny, przepiękne dywany, są dziełem rąk i niezmierzonej wprost cierpliwości tureckiej kobiety.

Nadto trzeba zauważyć, że to, co się widzi w bazarach, nie wytrzymuje porównania z temi kreacjami artystycznemi, które przechowują u siebie w domu zamożniejsze rodziny tureckie. Komu danem było ujrzeć wnętrze kosztownych skrzyń, w których te skarby są przechowywane, staje zaiste oniemiały z podziwu. Tyle w tych przedmiotach jest niejako zmysłu artystycznego i prawdziwego piękna, ale także, dla dzisiejszych pojęć europejskich, nieogarnionego ogromu pracy.

Widząc te wspaniałości dopiero przenika nas zrozumienie, że przysłowiowe lenistwo dam haremowych było legendą, stworzoną przez niewnikający w tajniki tutejszego życia Zachód. Turczynki w swojem odgraniczeniu od świata poświęcały cały swój czas wypracowaniu tych wspaniałych robót, będących bogactwem i chlubą każdej rodziny. A i dzisiaj w tak znacznie zmienionych warunkach życia, dla kobiety i dziewczyny tureckiej jednak wyzyskanie czasu jest pojęciem mało jeszcze dostępnem — nie umie go używać inaczej jak dla swej mrówczej pracy.

Nieznanym dotychczas w Turcji zwyczajem jest oddawanie wyprawy dla córek do szycia poza domem jak tem mniej kupowanie wypraw gotowych. Do honoru domu należy, aby wszystko dla córek zostało wykonane rękami matki i żeńskich członków rodziny.

Przysposobienie takiej wyprawy zaczyna się już niemal od urodzenia dziewczynki i wszystkie kobiety w domu są zajęte tem dziełem. W bogatych domach dobierają nadto do tej pracy kobiety uboższe, odznaczające się zazwyczaj prawdziwie artystycznem wykształceniem w swoim fachu.

Nie da się opisać tego przedziwnego wykonania białych haftów i najcieńszych koronek, do sporządzenia których jedynem narzędziem jest zwykle igła oraz jedwab lub nici. Koronki te są prawdziwemi arcydziełami i posiadają nieprześcignioną trwałość, a może je wykonać zaiste tylko nielicząca się z czasem, cierpliwa kobieta Wschodu.

Dawniejszymi laty postne miejsce w artystycznych pracach kobiecych zajmował haft na aksamicie i jedwabiu. Niestety gatunek tych materjałów nie pozostawał najczęściej w żadnym stosunku do trwałości przyborów, jakich do tych robót używano. Przyborami temi były nici złote i srebrne, jakoteż nici jedwabne odznaczające się pięknością barw, a nadto sztuczne lub nawet prawdziwe perły, szlachetne i półszlachetne kamienie. Materjały te służyły jako szaty weselne, oraz okrycie weselnego łoża, jak niemniej dla przystrojenia nowonarodzonego niemowlęcia i jego matki podczas odwiedzin nakazanych rytuałem. Nad sporządzeniem tych strojów pracowały nieraz całe generacje. Niestety zbyt nietrwały materjał, użyty jako tło, znacznie umniejsza ich wartość.

O ile roboty artystyczne wypełniały i wypełniają cały wolny czas kobiet sfer zamożnych, są one niemniej dla sfer uboższych źródłem zarobku. W Małej Azji zajmują się kobiety i dziewczęta przeważnie robotą przepysznych dywanów, znanych pod nazwą tureckich i smyrneńskich, jakoteż tkanin przejrzystych, przerabianych złotem i srebrem welonów i szalów.

Niemniej do kobiet należy sporządzanie wszystkich materjałów, potrzebnych dla przyodzienia całej rodziny. Wieśniak anatolijski rzadko tylko kupuje coś z ubrania. Wełny dostarczają mu owce i kozy, posiada również własną bawełnę i własny jedwab. — Kobieta tutejsza farbuje utkane w domu nici, w domu również sporządzanemi farbami roślinnemi o niezmiernej, niezniszczalnej trwałości i pięknym, niedoścignionym połysku. Co prawda, w ostatnich czasach zaczynają farby chemiczne wypierać farby roślinne, co jest rzeczą pożałowania godną, gdyż sztuczne farby nigdy nie zastąpią co do piękności i trwałości farb roślinnych.

Niemniej kobieta turecka posiada także wielkie zdolności malarskie, w zastosowaniu do zdobienia materjałów. W wykonywaniu kunsztownych wzorów posługuje się ona płaskiemi drewienkami, wystruganemi przez męża. Każde drewienko macza się w innej farbie i uzyskuje się tą żmudną techniką zachwycające efekty.

Wiązanie dywanów i wogóle cały małoazjatycki przemysł domowy jest wykonywany przeważnie w zimie, która jest na wyżynie anatolskiej bardzo ostra. Wówczas gromadzą się przy żmudnej robocie wiązania włóczki całe rodziny, bo praca ta przy największym ćwiczeniu postępuje tylko powoli naprzód. Dopiero po wykończeniu dywanu, tj. strzyżeniu i wyczesaniu go, występuje cała jego piękność, która w wielkiej mierze polega na niesłychanie trafnem poczuciu kolorystyki, któremi odznaczają się te skromne mieszkanki stepów.

Gdy po zdetronizowaniu Abdul-Hamida tureckie kobiety mogły wyjść ze swojego zamknięcia, przewodniczki ruchu kobiecego zwróciły przedewszystkiem swoje starania w kierunku roztoczenia opieki nad domową artystyczną pracą u kobiet, które dotychczas były niesłychanie wyzyskiwane przez handlarzy.

Dzisiaj istnieje już cały szereg doskonale zorganizowanych stowarzyszeń kobiecych, zajmujących się pośrednictwem w sprzedaży artystycznych wytworów kobiety tureckiej. Organizacje te nawiązały również stosunki z zagranicą celem korzystniejszego zbytu. Nie mniej jednak ceny uzyskane, w stosunku do zużytego na tę wytwórczość czasu są jednak bardzo niskie, można więc przewidywać, że z chwilą otwarcia innych, korzystniejszych źródeł zarobków, zmniejszy się w Turcji ilość kobiet, zajętych w artystycznym przemyśle.

KRONIKA

29 PAŹDZIERNIKA
Wtorek
Narcyza

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Wtorek, 29. października o g. 7.30 w. „Uciekła mi przepióreczka.,“ gościnny występ Juljusza Osterwy.

Środa, 30. października o godz. 7.30 „Uciekła mi przepióreczka“, gośc. wyst. J. Osterwy.

Czwartek, 31. października o godz. 4-tej „Przyjaciele“, wyst. gośc. Teatru „Reduta“; przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Czwartek, 31. października o g. 7.30 „Uciekła mi przepióreczka“, pożegnalny wyst. J. Osterwy.

*

TEATR MAŁY:

Wtorek 29. października o g. 7.30 w. „Proces Mary Dugan“.

Środa, 30. października o godz. 7.30 „Proces Mary Dugan“, tani dzień.

Czwartek, 31. października o g. 7.30 „Proces Mary Dugan“, tani dzień.

*

Z Teatru Wielkiego. Juljusz Osterwa na czele zespołu „Reduty“ będzie czarował swym talentem i najwyższym kunsztem aktorskim publiczność Lwowa. „Uciekła mi przepióreczka“, doskonała komedja Stefana Żeromskiego daje szerokie pole popisu możnościom tego wielkiego artysty. Postać bohatera Przybrańskiego w interpretacji J. Osterwy olśniewa publiczność szczegółami kunsztownej gry i ideowością koncepcji roli. Pp. Dziewońska, Zielińska, Mikołajewski dzielnie sekundują temu wielkiemu artyście. Cały zespół „Reduty“, który z wielkim trudem rozsiewa piękno słowa polskiego i na najdalszych krańcach Rzeczypospolitej zasługuje na sympatyczne przyjęcie u publiczności lwowskiej. „Reduta“ będzie gościć tylko trzy dni we Lwowie. Dnia 31-go bm. zespół „Reduty“ o godz. 4-tej odegra dla młodzieży po cenach zniżonych arcydzieło komedji polskich A. Fredry „Przyjaciela“.

Tanie dnie w Teatrze Małym. „Proces Mary Dugan“, amerykańska rozprawa sądowa, pełna momentów dramatycznych, oraz epizodów komicznych, schodzi w najbliższych dniach z repertuaru Teatru Małego. Dyrekcja Teatrów chcąc uprzystępnić to niezwykle ciekawe przedstawienie daje trzy tanie dnie po cenach niezwykle niskich, poczem sztuka ta schodzi z repertuaru ustępując miejsca doskonałej pogodnej komedji „Słomiani wdowcy“. Próby z tej ostatniej nowości amerykańskiej odbywają się od szeregu dni pod kierunkiem reżyserskim A. Kwiatkowskiego.

Zniżki dla Związków Zawodowych i Stowarzyszeń. Dyrekcja Teatrów Miejskich wydawać będzie od dnia 31. bm. do dnia 5-go listopada włącznie w godzinach od 10-tej do 1-szej popołudniu. Po dniu 5-go listopada zniżki absolutnie nikomu wydawane nie będą.

*

„Lwowski Gong“ w Colosseum. We środę dnia 30. października br. odbędzie się inauguracja sezonu tego stałego rewjowego teatru rewją „Jazda do Lwowa“. W zespole spotykamy nazwiska wybitnych i znanych w świecie teatralnym artystów: prof. E. Koszutskiego z zespołem baletowym, żywiołowej pieśniarki Hanki Runowieckiej, niezrównanego komika Cz. Skoniecznego, Janiny Leonowicz, Belskiego, Kamińskiego i wielu innych. Batutę dzierży znany kompozytor Zygm. Wichler. Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.30 i 9.30. Pozostałe nieliczne bilety do nabycia w przedsprzedaży w kasie kina „Kopernik“.

*

Teatr rosyjski „Bi-Ba-Bo“ pod dyrekcją znanego artysty i reżysera teatrów piotrogrodzkich P. Andrejewa Trelskiego, z udziałem primadonny teatrów kijowskich O. Wigockiej i zespołu artystów rozpoczyna swój sezon zimowy we Lwowie z dniem 1. listopada br. w sali Towarz. Pedagogicznego przy ul. Zimorowicza 17.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Miłość Księcia Sergjusza“.
CASINO: „Jego Ostatnia Maska“.
CHIMERA: „Pieniądz“.
COLOSEUM: „Dwa światy“.
GRAŻYNA: „Picadilly Świat nocy“.
FATAMORGANA: „Co kocha kobietka“.
KOPERNIK: „Szpieg na dworze rosyjskim“.
LEW: „Cohn i Kelly w haremie“.
LUNA: Hawdołe oraz Palestyna (z udziałem żydowskiego chóru symfonicznego).
MARYSIENKA: „Szpieg na dworze rosyjskim“.
OAZA: „Ludzie podziemi“.
PAN: „Z raju bolszewickiego“.
PALACE: „Burza nad Azją“.
PASAŻ: „Rex Bell Czarodziej“.
POLONJA: „Pogromca i Pantera“.
PROMIEŃ: „Anna Karenina“.
STYLOWY: „Ja chcę żony“ i „Mąż bez ślubu“.
UCIECHA: „Chata Wuja Toma“.

Jakie czynsze płacić będziemy w listopadzie?

Lwów, 29. października.

Opłaty czynszowe za listopad br. pozostaną niezmienione. Dla obliczenia tych opłat miarodajne są mnożniki czynszowe, ogłoszone w nr. 8995 z dnia 29. września br. „Gazety Porannej“. Dla orjentacji przypomina się, że mnożnik czynszowy — licząc od 100 koron czynszu w czerwcu 1914 r. wynosi dla mieszkań jednoizbowych bez kuchni lub z kuchnią — 82.95, dla wszystkich innych zaś mieszkań od 2 pokoi wzwyż, oraz wszelkich lokali handlowych, przemysłowych, rzemieślniczych, dla wszelkich sklepów, pensjonatów itd. wynosi mnożnik 105. — Opłaty kanałowej po 25 gr. od każdej ubikacji, obecnie od posiadaczy mieszkań jedno izbowych już się nie pobiera. Natomiast w miesiącu listopadzie płatny jest **podatek lokatorski za IV kwartał br.** od wszystkich lokatorów w terminie oznaczonym na dotyczących czekach, wysyłanych przez Magistrat.

Widłami pchnął jednego w oko

A DRUGIEGO W PLECY.

Lwów, 29. października.

(—). Przed Trybunałem pod przewodnictwem radcy Zawistowskiego odpowiadał wczoraj **Mikołaj Deutsch z Kraczynowa,** pow. Gródek Jagiel., oskarżony **o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała.** Oto gdy dnia 20. lipca 1927 r. ojciec Deutscha Wilhelm popadł w bójkę z sąsiadami Janem Rumim i Jakóbem Schneidrem, oskarżony **pospieszył ojcu z pomocą i widłami pchnął w plecy Schneidra, a Rumiego w twarz, tak, że ten stracił oko.**

Oskarżony na wczorajszej rozprawie bronił się tem, że **działał z pobudek idealnych.** Trybunał przychylił się do tej obrony i zasądził go jedynie na **4 miesiące więzienia** z zastosowaniem amnestji, na mocy której darował mu połowę kary, zaś pozostałe dwa miesiące zawiesił na 3 lata. Oskarżał prok. dr. Mostowski, bronił adwokat dr. Szeliński z Janowa.

Dyrektor lasów państwowych inż. Stanisław Kączkowski wyjeżdża w dniu 29. bm. w sprawach urzędowych do Warszawy i powraca w dniu 4. listopada br.

Polskie Towarz. Ekonomiczne przypomina, że dnia 29-go bm. o godz. 18-tej. odbędzie się w wielkiej sali Izby Handlowej i Przemysłowej, odczyt dr. Karola Krzetuskiego p. t. „Problem reparacyjny w odniesieniu do gospodarstwa światowego i Polski“. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

(—) **Włamania i kradzieże.** Ubiegłej nocy dokonano włamania do stajni w cegielni Hartmunda, przy ul. Pełczyńskiej 47, skąd skradziono uprząż wartości 1500 zł. Wczorajszej nocy dokonano włamania do pawilonu Magistratu miasta Lwowa w Ogrodzie Kisielki i skradziono na szkodę Józefa Justjana, zam. Teatyńska 7, garderobę wartości 1500 zł. — Z mieszkania Adolfa Bunda, przy ul. Kotlarskiej 7 skradziono wczoraj po włamaniu się garderobę, książeczkę MKO na 200 zł. wyrządzając mu szkodę na 1600 zł. Z magazynu spedycyjnego Samuela Fruchsa, przy ul. Króla Leszczyńskiego 7 skradziono wczoraj 42 par półbucików damskich, wartości 250 zł. W garderobie Teatru Wielkiego skradziono wczoraj Maurycemu Fischerowi z kieszeni portfel zawierający 860 zł. parę kolczyków złotych, 2 kartki zastawnicze, oraz 2 złote łańcuszki.

(—) **Aresztowanie kieszonkowca.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Izera Woldenberga, false Karlsteina, za kradzież kieszonkową.

(—) **Zamach samobójczy służącej.** Wczoraj popołudniu na ul. Stryjskiej usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej ilości spirytusu denaturowanego, 39-letnia Anna Kędzierska, służąca, zam. Listopada 6. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pierwszej pomocy, odwiozło ją do szpitala powszechnego.

PRACA A ODŻYWIANIE.

Życie dzisiejsze, przy ogólnych ciężkich warunkach ekonomicznych wymaga od większości ludzi pracy nad siły. Praca ta odbywa się częstokroć w lokalach ciasnych, pozbawionych dostatecznej ilości słońca i powietrza. Wynagrodzenie, niewystarczające na jakie takie utrzymanie, zmusza wiele osób do szukania dodatkowego zajęcia, godziny wypoczynku są rzadkością, a w dodatku zatruwa je myśl o tysiącznych kłopotach i trudnościach, z jakimi każdy niemal dziś się boryka.

Przy ciągłem naprężeniu nerwowem i pośpiechu, cechującym nasze życie, odsuwamy na daleki plan sprawę odżywiania, traktując to ostatnie jako przykrą konieczność jedząc byle jak i byle kiedy, z jedyną myślą, aby jedzenie zabrało jaknajmniej czasu i wypadło jaknajtaniej.

Oczywiście po pewnym czasie ulegamy wyczerpaniu fizycznemu i nerwowemu. Organizm bowiem traci siły i energję, a wskutek zaniedbanego odżywiania, nie może wytworzyć nowego ich zapasu.

Ażeby podołać dzisiejszym warunkom życia trzeba przedewszystkiem zapewnić organizmowi maximum odporności i możność zastąpienia zużytych sił — nowemi. Do tego celu prowadzi droga racjonalnego odżywiania, t. j. dostarczania organizmowi niezbędnych składników odżywczych: tłuszczu, białka, węglowodanów i witamin. Składniki te winny być podawane organizmowi w postaci jaknajbardziej skoncentrowanej i łatwostrawnej, aby proces wytwarzania nowych sił następował jaknajszybciej i aby nie obciążać żołądka substancjami mało pożytecznemi, a trudno się asymilującemi.

Z tego wynika tak aktualna dziś sprawa skoncentrowanych odżywek djetetycznych. Jedną z najbardziej znanych i całkowicie odpowiadającą wszystkim wymogom racjonalnego odżywiania jest odżywka **„Ovomaltine“** firmy Dr. A. Wander S. A. w Bernie (Szwajcarja). Jest to ekstrakt słodu, jaj, mleka i kakao.

Odżywka ta jest miła w smaku, lekko strawna i niesłychanie łatwa do przyrządzenia.

Działanie Ovomaltine'y jest niezawodne. Kto stale na pierwsze śniadanie pije filiżankę Ovomaltine'y, temu siły i energja dopisują przy pracy całodziennej, a praca ta i trudne warunki egzystencji nie odbierają mu radości życia.

Filiżanka zaś Ovomaltine'y wieczorem przed położeniem się spać, zapewnia spokój nerwom, a tem samem smaczny i pokrzepiający sen.

Walne zgromadzenie

KOŁA RODZICIELSKIEGO GIMN. VI. WE LWOWIE.

Lwów, 29. paźdizernika.

Dnia 13. bm. odbyło się walne zgromadzenie Koła rodzicielskiego gimn. VI. we Lwowie, na którem omawiano działalność ustępującego zarządu, przyczem stwierdzono **jego wydatną pracę w kierunku humanitarnym wychowawczo-oświatowym i rozrywkowym.** Przy tej sposobności dr. Niementowski poruszył największą bolączkę zakładu, a to brak własnej sali gimnastycznej. Ćwiczenia odbywają się w gimnastycznej sali Sokoła, oddalonej o kilometr od zakładu. Po dłuższej a żywej dyskusji uchwalono następujący wniosek: Zarząd Koła dołoży wszelkich starań, żeby **jak najrychlej zakład uzyskał własną salę gimnastyczną,** ponieważ dotychczasowe stosunki ze względów wychowawczych i zdrowotnych nie odpowiadają najprymitywniejszym wymaganiom szkoły. Walne zgromadzenie uważa, że władza szkolna budując salę gimnastyczną nie naraża skarbu Państwa na zwiększenie wydatków, lecz przeciwnie zaoszczędza Skarbowi Państwa poważne kwoty w już dokonywanych wydatkach, ponieważ czynsz roczny za najem sali zamortyzuje w krótkim czasie jednorazowy wydatek.

Nowoczesny sposób czernienia brwi i rzęs.

Lwów, 29. paźdizernika.

Każdemu wiadomo, że brew nadaje twarzy wyraz, podkreśla niejako piękność kobiety, a rzęsy długie o jedwabistym połysku, przyczyniają się do podniesienia uroku młodości. Należy zatem dbać o wygląd brwi i rzęs, zwłaszcza w wypadkach, kiedy naturze trzeba sztucznie dopomóc. Dziś kiedy kult piękna tak jest rozwinięty, trzeba to robić starannie, odpowiednimi środkami, unikając przesady. Dotychczas będące w użyciu tłuste ołówki do brwi, często chybiają celu z dwóch przyczyn: 1) Nie każda pani potrafi umiejętnie ołówkiem brwi poprawić. 2) Nałożona na brwi lub rzęsy tłusta farba zdradza momentalnie sztuczny zabieg kosmetyczny. Powody te skłoniły firmę Leichner do sporządzenia nowego preparatu w postaci płynnego tuszu pod nazwą Cosmetique Liquide [illegible]abianego we wszystkich kolorach włosów. Jest to płyn o nadzwyczaj przyjemnym zapachu, bardzo celowy i prosty w użyciu. Pendzelkiem umoczonym w płynie, pociąga się lekko po brwiach, formując je estetycznie i największy nawet znawca nie odgadnie, czy to natura sama tak piękne łuki brwi stworzyła, czy też bardzo subtelnie je uzupełniono. Płyn ten nadaje się również do przyciemniania rzęs. Brew przyciemniona tuszem płynnym nie ściera się tak łatwo, a rzęsy nie robią wrażenia przylepionych tylko naturalnie zabarwionych. Płyn ten jest zupełnie nieszkodliwy dla oka i nie powoduje łzawienia, jak inne preparaty, które zawierają mydło i t. p.

Aby uprzystępnić używanie ołówków do brwi, firma Leichner wprowadziła na rynek ołówek kosmetyczny (nietłusty) w oprawie drzewnej, pod nazwą ołówki dermatograficzne Nr 46 we wszystkich kolorach. Mają one tę zaletę, że można je jak ołówki do pisania temperować, a temsamem ostrym końcem wycieniować brew zupełnie niewidocznie.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu XX. we Lwowie. Wystąpienie anonimowe jest zawsze głupie i podłe, bo nie daje osobie napadniętej możności obrony, a atakującemu możności stwierdzenia swej omyłki. Jeśli pan „chce popatrzeć do ócz“, to trzeba mieć przedewszystkiem odwagę samemu odsłonić przyłbicę. J. P.

Życie gospodarcze.

Silny upadek naszego eksportu trzody.

JESZCZE O CERTYFIKATACH WYWOZOWYCH. — ZAMACH NA MAŁYCH EKSPORTERÓW. — TYLKO WOLNY HANDEL MOŻE WALCZYĆ Z KONKURENCJĄ NA RYNKACH ZAGRANICZNYCH.

Lwów, 29. października.

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę sfer rządowych na fatalne skutki zmonopolizowania eksportu przez Syndykat trzody, wskazując na to, że wiązanie eksporterów certyfikatami wywozowemi i cłem wywozowem **hamuje nasz handel i eksport** i przez to uniemożliwia naszym eksporterom konkurencję z eksportem zagranicznym.

Te fatalne skutki już nastąpiły i nic nie może zmienić faktu, że w ostatnich czasach znacznie powiększyły się dowozy trzody z Węgier i Jugosławji do Austrji i Czech i te dwa kraje, które w ostatnich latach prawie nie eksportowały, wywożą obecnie ponad 9.000 sztuk grubej trzody tygodniowo!

Rząd węgierski zaprowadził **premję eksportową w postaci 35 procentowej zniżki taryf kolejowych na towar zagranicę eksportowany, zaś drugą premję po 5 pengö** (około 8 zlp.) otrzymuje również eksporter za każdą sztukę trzody wywiezioną za granicę.

U nas natomiast podwyższa się taryfy kolejowe i zaprowadza się cło wywozowe! Zamiast popierania eksportu, jak we wszystkich europejskich eksportujących krajach, zaprowadziło się monopol i zaprowadziło się certyfikaty wywozowe. Skutkiem tego powstał pokątny handel certyfikatami i eksporterzy chcąc nie chcąc muszą certyfikaty kupować na czarnej giełdzie. Z tej przyczyny nie są oni wogóle w stanie konkurować z innymi krajami na rynkach zagranicznych.

Polski eksport do Wiednia wynosił jeszcze przed rokiem przeciętnie 12 tysięcy sztuk trzody żywej tygodniowo, a obecnie upadł na niecałych 4 tys. sztuk. Zamiast spodziewanej skutkiem „regulacji" eksportu zwyżki cen na rynkach zagranicznych, nastąpiła zniżka, a to z tego powodu, że eksporter węgierski i serbski przy pomocy swego rządu jest w stanie **z bardzo dodatnim skutkiem konkurować z eksportem polskim.**

Hodowcy węgierscy widząc, że pożądanym jest raczej towar mięsny, **poczęli hodować towar innej rasy,** t. j. rasy angielskiej, a więc towar mięsny jakościowo pierwszego gatunku. Również ten towar węgierski bardzo skutecznie konkuruje z towarem polskim i jeśli tak dalej „regulować" będziemy nasz eksport, to najdalej do 2 lat będziemy zupełnie wyparci z rynku austrjackiego i czeskiego, a do Anglji i Francji eksportować będą Węgrzy i Jugosławja, tak jak już dziś do Włoch nie Polska, **lecz Jugosławja eksportuje.**

Ale ten spadek eksportu jeszcze nie wystarcza, zamało widocznie tych „dodatnich" wyników pracy Syndykatu. Uchwalono więc pomiędzy sobą **zamach na małych eksporterów** i postanowiono, że z dniem 1. stycznia 1930 roku zajmować się mogą handlem i eksportem trzody **tylko posiadacze patentów pierwszej klasy i tylko tacy, którzy będą odpowiednio „opisani".**

Co to ma znaczyć, to bardzo łatwo odgadnąć. Kilku wielkich eksporterów chce zniszczyć wszystkich mniejszych, licząc się z tem, że o tych mniejszych nikt troszczyć się nie będzie, a zapominając o tem, że tego rodzaju uchwała może do reszty zniszczyć i tak już bardzo podkopany eksport trzody chlewnej.

Nie ta jest droga, która prowadzi do uzdrowienia naszego przemysłu.

Nie przez wiązanie rąk eksporterom cłem wywozowym, certyfikatami i „dobrymi opisami" popiera się eksport i hodowlę, w ten sposób tylko się wszystko niszczy.

Bierzmy przykład z Węgrów, gdzie rząd popiera swój eksport specjalnymi układami handlowymi!

Bierzmy sobie przykład z eksportu wszechświatowego. Nigdzie nie ma takich urządzeń i utrudnień eksportu, jak u nas. Tylko jedynie u nas i w Rosji eksporter ma pod każdym względem związane ręce i jeszcze musi opłacać daninę dla Syndykatu i kupować pokątnie certyfikaty.

Zanim jeszcze nas Węgry i Jugosławja zupełnie nie wyprą z rynków zagranicznych musimy stwierdzić, że syndykalizm w eksporcie trzody zagraża zupełną ruiną tej tak ważnej dziedzinie naszego eksportu.

Tylko wolny handel może walczyć z konkurencją na rynkach zagranicznych! Tylko premje wywozowe, ulgi w taryfach kolejowych i traktaty handlowe mogą popierać naszych eksporterów i hodowców!

We większych centrach musimy wybudować **odpowiednie rzeźnie z pierwszorzędnym fachowym personalem,** by w wypadkach gdy powiaty na żywy eksport za granicę z powodu chorób zamknięto, eksporter mógł wysyłać fachowo i czysto wyrobiony towar bity, gdyż obecnie w większości wypadkach nadchodzi bity towar polski za granicę w stanie nadpsutym, a to skutkiem niefachowego i niestarannego wyrobu towaru w rzeźniach.

Bekony polskie notują w Anglji około 20 procent poniżej duńskiego bekonu, mimo, iż żywiec polski jest gatunkowo znacznie lepszy niż duński; przyczyną jest tylko nieumiejętny wyrób bekonów u nas. I tu należy dużo uczynić, by nastąpiła poprawa.

Czas już najwyższy, by zaniechać **wszelkich szkodliwych i kosztownych eksperymentów** i zająć się poważnie sprawą naszego eksportu trzody, który dotychczas był jednym z najważniejszych czynników dodatnich naszego bilansu handlowego!

Z życia prowincji.

Kronika tarnopolska.

(Od naszego korespondenta.)

Tarnopol, w październiku.

(Sm.) **Święto wskrzeszenia Polski.** W dniu 24. bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Święta wskrzeszenia Polski, na czele którego stanął p. wicewojewoda Siedlecki. Uroczystość rozpocznie się dn. 10. listopada br. Tego dnia wieczorem przeciągną przez ulice miasta orkiestry wojskowa, kolejowa i seminarjalna. W poniedziałek 11. listopada br. po nabożeństwach w kościele, cerkwi i synagodze odbędzie się defilada wojsk i młodzieży, zaś wieczorem uroczysta Akademja w sali Sokoła.

Dania Darling w Tarnopolu. Dziewięcioletnia primabelerina, artystka filmowa i laureatka konkursu piękności dziecięcej w Ameryce przyjeżdża w pierwszych dniach listopada do Tarnopola z jednym wieczorem tańca.

Hajdamacki wybryk. Przed paru dniami zasmarowano nieczystościami godło państwowe Urzędu gminnego we wsi Suszczynie pow. tarnopolskiego. Godło niniejsze zostało dnia 19. bm. ponownie uroczyście zawieszone. W czasie tej uroczystości obecni byli: Starosta tarnopolski p. Malicki, właściciel obszaru dworskiego hr. Piniński proboszcz rzym. i gr. kat., miejscowa młodzież szkolna z nauczycielstwem, rada gminna i wszyscy mieszkańcy tej wsi.

Kronika żółkiewska.

(Od naszego korespondenta.)

Żółkiew, w październiku.

Osobiste. Z tutejsz. gimnaz. państw. im. hetm. St. Żółkiewskiego odeszli z początkiem bieżącego roku szkol. pp. prof. Stanisław Dworski, na stanowisko inspektora szkół powsz. miasta Lwowa, Jan Kloss do gimn. państw. w Sokalu i naucz. gimnastyki Juljan Müller do gimn. państ. w Sanoku. Wakujące stanowiska objęli pp. prof. dr. Jan Matkowski z gimn. państw. w Krośnie i dr. Jan Krypjakiewicz z gimn. państw. w Wągrowcu — Naczelnictwo tutejsz. Urzędu poczt. i telegraf. objął p. Franciszek Walas, dotychczasowy naczelnik poczty w Jezierzanach — Kierownikiem tutejszej szkoły powsz. męskiej im. Jana III został zamianowany p. dyrektor Jan Wojtowicz z Przemyśla. — Prezesem „Sokoła" w miejsce p. dra Karola Czajkowskiego został onegdaj wybrany p. radca Kowalczuk, naczelnik tutejszego Sądu grodzkiego. — Kierownictwo Komunalnej Kasy oszczędności pow. żółkiewskiego, objął p. Stanisław Przemycki ze Lwowa.

Jeszcze o obchodzie urodzin Króla Jana III. W uzupełnieniu naszego opisu obchodu urodzin Króla Jana III w naszym grodzie komunikujemy, że przemowę okolicznościową w synagodze wygłosił z prawdziwą swadą oratorską p. prof. Apfel. Podczas nabożeństwa okazywano naczelnikom władz oryginalne przywileje nadane przez Króla Jana III. Żydom żółkiewskim. W końcu nie możemy pominąć faktu dowodów patrjotyzmu i wdzięczności Żydów żółkiewskich dla Wielkiego Króla Rycerza. Zarząd żyd. gm. wyznaniowej specjalnymi afiszami zaprosił całą ludność bez różnicy wyznania na uroczyste nabożeństwo w synagodze, wezwał ludność żyd. do tłumnego udziału w obchodzie i iluminacji. U stóp pomnika swego niezapomnianego dobroczyńcy, złożyła delegacja żyd. gminy wieniec.

Kółko amatorów muzyki i sztuki dramatycznej zostało staraniem p. radcy Kowalczuka reaktywowane.

Aresztowanie bandyty. Dawno poszukiwany bandyta, obywatel sowjecki Kołnoszej — podejrzany o napad morderczy na post. Warszawę — został onegdaj ujęty. Już 3 razy wydalony i deportowany z granic Państwa wraca on ciągle w nasze strony, a zapytany w śledztwie jak to mu się udaje zeznał on, że władze sowieckie dopomagają mu do przekraczania granicy grożąc mu wrazie powrotu rozstrzelaniem.

Zabójstwo czy morderstwo. W sporze o harmonijkę napadł dnia 22. bm. Wasyl Kocur z Turynki Wasyla Koszowskiego z Turynki i zadał mu tępem narzędziem szereg uderzeń w głowę. Nieprzytomnego Koszowskiego przywieziono do tutejsz. Sądu grodzkiego i przeprowadzona natychmiast ekspertyza lekarska stwierdziła u niego pęknięcie czaszki, krwotok itd.

Przejechanie przez samochód. Dnia 19. m. przejechał w Ryczkach ad Rawa Ruska samochód p. dra Hlavaty'ego ze Lwowa, tamtejszego gospodarza **Ilka** Rolko.

Bestjalski czyn. Chcąc się zemścić na właścicielu koni Józefie Müller z Glińska, wpadli nieznani dotąd sprawcy na szatański pomysł. Schwyciwszy jego ?letniego konia, ucięli mu wpierw ogon i grzywę, potem związali mu wszystkie 4 nogi i tak skrępowanego zepchnęli do potoku gdzie koń się udusił. Surowa kara za taki niecny czyn wobec zwierzęcia, powinnaby spotkać sprawców!

Postrzelenie z zemsty. Onegdaj przywieziono do tut. szpitala z Rzyczek ad Rawa Ruska tamtejszego mieszkańca Emila Techlowca z raną postrzałową. Badany o powód postrzału zeznaje on szczegóły, które rzucają dość smutne światło na rozwydrzenie ludności wiejskiej: Techlowiec przesłuchiwany jako świadek przed Komisją wojsk. w sprawie nieprawnego pobierania renty inwalidzkiej przez tamt. gospodarza Hryńka Dackę — zeznał prawdę, że jego choroba datuje się z przed wojny i nie pozostaje w żadnym stosunku z służbą wojskową. Za to niekorzystne zeznanie odgrażał się wielokrotnie Dacko i śpiącego na łące Techlowca napadł w krytycznym dniu z bronią w ręku.

Zlikwidowanie szajki złodzieji i bandytów w Skwarzawie nowej, pow. żółkiewskiego, dokonał tymi dniami tutejszy kom. pow. P. P. p. komisarz Moszyński w asystencji post. Warszawy i Dietchena. Od dłuższego czasu niepokoili wspomnianą wieś nieznani i przez dłuższy czas niewykryci złoczyńcy. Urządzona na miejscu obława doprowadziła do wykrycia osobników w osobach Iwana Magierowca, Iwana Petrowca, Michała Welhana, Iwana Fedeczkę, Michała Mykytyna i Piotra Buszkowicza.

Ze sportu.

RZADKI JUBILEUSZ.

Lwów, 29. października.

Stały nasz współpracownik i redaktor działu stanisławowskiego „Gazety Porannej", **dr. O. Wilder, znany i ceniony sędzia piłkarski w Stanisławowie obchodził onegdaj jubileusz 300 sędziowania.** Jubileusz ten wypadł w czasie prowadzenia zawodów Hasmonea (Lwów)-Team Hakoah-Stanisławowia, to też licznie zebrana publiczność zgotowała Jubilatowi serdeczną owację.

Również i my tą drogą przesyłamy sympatycznemu i cenionemu Jubilatowi **serdeczne życzenia** z okazji Jego jubileuszu.

MIĘDZYSZKOLNE ZAWODY SPORTOWE.

Sekcja Wychowania Fizycznego i Hygjeny szkolnej **TNSW.** zorganizowała w dniu wczorajszym **drużynowy bieg na przełaj** dla młodzieży szkół średnich. Start i meta w parku sportowym TZR. Wyniki techniczne są następujące:

Drużynowy bieg na przełaj na trasię 1.500 m. dla młodzików: 1) Gimnazjum III. 26 pkt. 2) Gimnazjum VIII. 26 pkt. 3) Gimnazjum I. 27 pkt. 4) Ginmazjum V. 37 pkt. 5) Gimnazjum IX. 40 pkt.

Drużynowy bieg na przełaj dla starszych na trasie około 3.000 m.: 1) Gimnazjum V 10 pkt. 2) Gimn. VIII. 22 pkt. 3) Gimn. II. 45 pkt. 4) Gimn. X. 49 pkt. 5) Gmin. XII. 55 pkt.

Pozatem zorganizowała Sekcja WF i HS T. N. S. W. na drodze stryjskiej 2 biegi kolarskie. Wyniki poszczególnych biegów są następujące:

Drużynowy bieg kolarski na trasie 10 klm. z półmetkiem.

1) Drużyna II gimnazjum (Przemyśl) 8 pkt., 2) Gimnazjum III (Lwów) 23 pkt., 3) Gimnazjum VIII (Lwów) 26 pkt. Najlepszy czas uzyskany na trasie 10 klm. 18 m. 12 s.

Scratsch 1000 m: 1) J. Kaller (V. gimn.), 2) Papara (II gimn.), 3) Figura (VIII gimn.), 4) Finkelstein. Najlepszy czas dnia uzyskał Kaller J. (V. gimn.) 200 m — 15,7 sek.

TURNIEJ GIER SPORTOWYCH LECHJI

Wyniki trzeciego dnia turnieju gier sportowych Lechji (sobota 26. bm.) są następujące: Panowie, koszykówka: Sokół II.—40. pp. 14 : 7. Siatkówka: Lechja—Haszomer Hacair 30 : 17, Sokół II.—40. pp. 30 : 8.

Wyniki czwartego dnia turnieju (niedziela 27. bm.) są następujące: Panowie, siatkówka: Lechja—Haszower Hacair 30 : 5, Dror—40. pp. 30 : 12. Siatkówka, panie: Lechja—Strzelec 30 : 2 (15 : 2). Koszykówka, panowie: Lechja—Sokół II. 7 : 7 — zawodów nieskończono z powodu ulewnego deszczu.

WALNE ZGROMADZENIE M. K. M.

Walne zgromadzenie **Małopolskiego Klubu Motocyklowego** we Lwowie odbędzie się dnia **31. bm. o godz. 19** w tymczasowym lokalu przy ul Bourlarda 5. (Poradnia zawodowa).

NAPRZÓD (LIPINY)—LECHJA.

Zawody finałowe o wejście do Ligi pomiędzy powyższemi drużynami odbędą się dnia **1. listopada br. o godz. 11.30 rano na boisku 40. pp. na Pohulance.** Spotkanie powyższe budzi **wielkie zainteresowanie** w sferach sportowych Lwowa. Lwów pozbawiony rozgrywek ligowych ujrzy w piątek **najpoważniejszych kandydatów do Ligi.**

HOKEIŚCI OBRADUJĄ.

Zwyczajne walne zgromadzenie Lw. Okr. Zw. Hockeja na lodzie odbędzie się **dnia 9. listopada br. w lokalu L. T. Ł. przy ul. Pełczyńskiej.**

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Wtorek 29. października 1929.

Warszawa 1411 16.15 Muzyka płyt gramof., 17.45 Koncert pop. Orkiestra P. R. pod dyr. J. Oziminskiego, M. Korwin (sopran) i prof. L. Urstein (akomp.), 20.30 Koncert międzynarodowy z Berlina z racji 6-lecia stacji Berlińskiej (transmisja do Warszawy, Pragi, Wiednia, Budapesztu, Zagrzebia i Belgradu).

Kraków 312 18.45 Rozmaitości, „Kącik humoru", Wacław Pawłowski.

Poznań 334 20.30 Transm. z Berlina. 23.15 Muzyka taneczna.

Katowice 408 16.20 Muzyka z płyt gramof. 19.20 „Bal Maskowy" opera w 3 aktach Verdiego. Transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach.

Wilno 385 17.20 Audycja dla dzieci. Bajki, 20.30 Transmisja koncertu międzynarodowego z Berlina.

Wrocław 253 20.30 Suita symfoniczna. Koncert Orkiestry Filharmonji Śląskiej.

Turyn 274 21.15 „Czar walca", operetka Straussa.

Kopenhaga 281 21.30 Szwedzkie pieśni ludowe. Wyk. Ella Heiberg. 22.05 Koncert popularny radjoorkiestry.

Berno 342 21.20 Utwory na skrzypce i fort. Ch. v. Rychnika.

Londyn 356 22.40 Recital skrzypcowo-fortepianowy. Isolde Menges (skrz.) oraz Harold Samuel (fort.).

Hamburg 372 20 30 Wieczór Fryderyka Roberta Volkmanna. Dyr. Jose Eibenschütz.

Bukareszt 394 21.00 Koncert symfoniczny.

Berlin 418 19.15 Niemieckie pieśni ludowe w wykonaniu Kwartetu podwójnego Berlińskiego Związku Naucz. Śpiewu, 20.00 Koncert radjoorkiestry. W programie Bach. Beethoven i in.

Sztokholm 436 20.00 Koncert symfoniczny. Wyk. Nadworna Orkiestra Królewska, 22.30 Popularna muzyka skrzypcowa.

Rzym 441 21.02 „Fra Diavolo", opera w 3 aktach Aubera.

Praga 487 16.30 Koncert radjoorkiestry, 21.00 Recital wiolonczelowy. Sonaty Griega, Haendla i R. Straussa.

Wiedeń 516 20.00 Koncert Międzynarodowy z Berlina.

Moskwa 1100 19.00 „Eugenjusz Oniegin", opera Czajkowskiego. Wyk. zespół teatru Stanisławskiego.

Paryż 1725 21.35 Radjokoncert. W programie: Mozart, Wolf i in.

Środa 30. października 1929.

Warszawa 1411 16.45 Muzyka z płyt gramof. 17.45 Koncert pop. orkiestry P. R. pod dyr. J. Oziminskiego, 19.25 Muzyka z płyt gramof. 20.30 Koncert kameralny kwartetu Warszawskiego Tow. Muzycz. W programie: Beethoven, 21.25 Koncert solistów: T. Jaworski (skrz.), U. Macnez (tenor), prof. L. Urstein (akomp.), 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków 312 16.15 Audycja dla dzieci, 16.45 Koncert z płyt gramof. 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej.

Poznań 334 20.30 Koncert muzyki ludowej. Orkiestra 57 pp. pod kier. por. Vorela. Bogna Milska (sopran), J. Komorowska (fort.), 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice 408 20.30 Koncert kompozytorski Witolda Friemanna, dyr. Państw. Konserw. Muzycz. w Katowicach.

Wilno 385 17.20 Audycja dla dzieci. 19.40 Transmisja z Warszawy.

Królewiec 276 16.30 Henny Wolff odśpiewa pieśni Hansa Schmidta, 21.15 Koncert orkiestry wojskowej.

Kopenhaga 281 20.15 Wieczór pieśni i muzyki duńskiej. 21.45 Wieczór Pucciniego. Wyk. radjoorkiestra i Charley Pedersen (śpiew).

Londyn 356 21.00 „Aida", opera w 4 aktach Verdiego. Transmisja z Parlophone Company.

Hamburg 372 16.30 Koncert Mozartowski, 19.55 „Boccacio", operetka w 3 aktach Suppe'go.

Frankfurt 390 19.30 Pieśni i Arje odśpiewają Beatrice Sutter Kottlar i Paul Althous.

Rzym 441 21.02 Koncert symfoniczny.

Langenberg 473 20.00 Niemiecka pieśń ludowa. Koncert w wykonaniu chóru oraz solistów. 20.45 Koncert Symfoniczny. Wykona radjoorkiestra. Sol. H. Zimmermann (fort.).

Wiedeń 516 16.00 Lekki koncert kapeli Haupt. 18.20 Dr. Gegenbauer „Obowiązek meldowania chorób zakaźnych", 19.45 „Requiem", oratorjum Verdiego. 22.00 Lekka muzyka w wykonaniu kapeli Silving-Geissler.

Moskwa 1100 15.30 Koncert.

Koenigswusterhausen 1635 20.00 Transmisja z Filharmonji „Taniec umarłych", Misterjum na głosy solowe, chór, orkiestrę i organy op. 51 Feliksa Woyrscha.

Paryż 1725 16.45 Radjokoncert. 21.35 „Manon", opera Masseneta.



GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 28. października. Na giełdzie zbożowej tendencja zniżkowa, usp. słabe. Na giełdzie akcyjnej tend. chwiejna, usp. spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 28. października. (Tel. G. P) 4 proc. pożyczka inwestycyjna 118 i pół, 5 proc. pożyczka dolarowa 64, 5 proc. pożyczka kolejowa 1926 46 i pół, 6 proc. pożyczka dolarowa 1920 80 i pół, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 88 3/4, 8 proc. Listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Państw. Banku Roln. 94, 8 proc. Obligacje Banku Gosp. Kraj. 94, te same 7-proc. 83 i ćwierć.

Waluty i dewizy: Kopenhaga 238.35, Londyn 43.39, Nowy Jork 8.87 3/4 Paryż 35.04 Praga 26.35 Szwajcarja 172.34 Sztokholm 239.01 Wiedeń 125.00.

FEJLETON „GAZ. POR." z 30. X. 1929.

MAKS BRAND. 59

TYGRYS

Tłumaczył F. Rychłowski.

Musiał to być niegdyś mężczyzna o atletycznej budowie i kolosalnej sile, na co wskazywały i dziś jeszcze szerokie niesłychanie plecy i muskularne ręce.

Mary żal się zrobiło, gdy tak patrzała na tego biedaka, przykutego chorobą do łóżka, a znoszącego swój ciężki los z anielską cierpliwością.

— Wiesz, — odezwała się, — Tygrys wrócił!

Odpowiedział potakującym giestem.

— Już wiedziałeś o tem! — zdziwiła się Mary. Otóż on tu jest, a ja czuję się taką nieszczęśliwą, tak strasznie nieszczęśliwą! Nie mogę zrozumieć dobrze, co to wszystko ma znaczyć, więc opowiem ci wszystko, słowo po słowie, jak to było.

I zaczęła opowiadać niemal dosłownie całą rozmowę, jaką miała z Jackiem ostatniej nocy. Słuchał spokojnie, ze złożonemi rękami, a gdy skończyła, podniósł jedną rękę, **pytając na migi:**

— Pytał się ciebie, czy chcesz go poślubić?

— Poślubić?... Nie, tego nie mówił. Mówił tylko, że mnie kocha, ale jestem pewna, że i tamto pytanie miał już na końcu języka. Byłby to napewno powiedział, gdybym mu wyznała ową tajemnicę, o którą mu idzie... Co to może być za tajemnica?

— On się nigdy z tobą nie ożeni — odparł na migi.

— Myślisz może — odpowiedziała żywo — że ja mu nie dorównuję, dlatego, że on tak ładnie mówi i taki jest elegancki i uczciwy? Wszystkiego tego i ja się potrafię nauczyć, aby mu dorównać.

— Nie — odpowiedział Brodacz.

Z pośród rozrzuconych na łóżku gazet, wyciągnął jedną, zniszczoną już i pożółkłą. Rozwinął ją, wygładził starannie i podał Mary. Pierwszem, na co padło jej spojrzenie, była duża ilustracja, przedstawiająca... Tygrysa!

Tak, twarz była Tygrysa, ale jakże inczej on tu wyglądał, w eleganckiem ubraniu, które niewątpliwie musiało wyjść z pracowni pierwszorzędnego krawca!

A pod fotografją widniało objaśnienie:

„Jack Lodge, znany sportsmen, który właśnie powrócił z wyprawy na grubego zwierza".

Przebiegła okiem umieszczony poniżej artykuł, w którym uwagę jej zwróciły niektóre ustępy; „syn znanego miljonera"... „własny pałacyk przy parku"... „powrócił razem ze swą służbą"...

Wypuściła dziennik z bezwładnej ręki. Brodacz pogłaskał ją pieszczotliwie po ręce, ale Mary podniosła głowę, mówiąc z wymuszonym śmiechem:

— Myślałam, że trzymam w ręku mały balonik dziecinny, a tu pokazuje się, że to był duży sterowiec! Dziękuję ci, Brodaczu, że ściągnąłeś mnie z obłoków na ziemię... Myślałam, że nareszcie opuszczę Tangle i rozpocznę nowe życie... ale widocznie już taki mój los, abym całe życie przesiedziała tutaj, wśród kulawych mebli i nadtłuczonego naczynia. Tu moje miejsce...

Zwróciła się ku Brodaczowi:

— No, więc sprawa już skończona — rzekła spokojnym głosem. — Przegrałam stawkę, ale nikomu nie dam tego poznać po sobie... Ale co będzie teraz z Tygrysem i z jego miljonami?

Brodacz spojrzał na nią pytająco.

— W jakiż sposób go się pozbyć? Jaki on jest, to jest, ale wobec mnie postępował uczciwie.

— Rozmów się z jego ojcem — odparł na migi.

— Tak, masz rację. Ty masz zawsze rację. Pójdę do jego starego, przemówię do niego naszym żargonem, nagadam mu co się wlezie i powiem mu w końcu: „Oto z takim ananasem pański synalek chce się żenić. Zabierz że se pan tego gagatka!" On już sobie z pewnością z nim da radę!

Zaśmiała się krótko, ale natychmiast spoważniała.

(C. d. n.)

Warszawa 28. października. (Tel. G. P) Bank Handlowy 120 Bank Polski 164 Bank Zachodni 70 Bank Zw. Sp. Zarob. 78 i pół Lilpop 27 3/4 Modrzejów 19 Norblin 91 Ostrowiec I, II B 83 Parowozy 24 Starachowice 20 3/4 Haberbusch 100.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 28. października. (Tel. G. P.) Tohan 5.80 Siersza d. 75 i pół Fiedlej 49 Chodorów 168.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 28. października. (Tel. G. P.) Paryż 20.33 Londyn 25.17 5/8 Nowy Jork 516.05 Belgja 72.25 Włochy 27.04 Hiszpanja 73.80 Holandja 208.10 Berlin 123.44 Wiedeń 72.55 Sztokholm 138.70 Oslo 138.25 Kopenhaga 138.25 Sofja 3.74 Praga 15.29 i pół Warszawa 57.80 Budapeszt 90.28 Białogród 9.12 i pół Ateny 6.71 i pół Konstantynopol 2.43 i ćwierć Bukareszt 3.08 Helsingfors 12.97 i pół Buenos Aires 214.50.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 28. października. (Tel. G. P.) Amsterdam 286.30 Belgrad 12.55 5/8 Berlin 169.86 Bruksela 99.31 Budapeszt 124.15 Bukareszt 4.23 7/8 Kopenhaga 190.20 Londyn 34.64 i pół Madryt 101.70 Medjolan 37.20 Nowy Jork 709.85 Oslo 190.20 Paryż 27.96 Praga 21.02 Sofja 51.32 Sztokholm 190.65 Warszawa 79.85 Zurych 137.55 Amerykańskie 709 i pół, Niemieckie 169.70 Włoskie 37.17 Jugosłowiańskie 12.53 i pół, Czeskie 21 Węgierskie 124.30 Szwajcarskie 137 i pół Renta majowa 0.95 Renta lutowa 0.935 Bankverein 24.80 Kreditanstalt 53, Anglobank 17 3/4 Kompas 13.40 Laenderbank 26 Merkury 20.10 Austr. kol. pań. 22 3/4 Kolej polud. 7 i pół Cement 102 Browary 114 Alpiny 36.85 Krupp 11 Rima 113 Skoda 380 Siersza 13.95 Zieleniewski 64 3/4 Karpaty 4.45 Galicja 35.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 28. października. (Tel. G. P.) Nowy Jork 487.96 Holandja 12.09 7/8 Francja 123.85 Belgja 34.86 3/4 Włochy 93.11 Niemcy 20.39 i ćwierć Szwajcarja 25.17 i pół Hiszpanja 34.14 Danja 18.20 i pół Szwecja 18.15 5/8 Norwegja 18.20 5/8 Portugalja 108.25 Helsingfors 194.06 Praga 164.65 Budapeszt 27.92 Belgrad 276 Sofja 673 Rumunja 816.25 Konstantynopol 1037 Ateny 375.12 i pół Wiedeń 34.72 Warszawa 43.50.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 28. października. (Tel. G. P.) Londyn 123.84 i pół Nowy Jork 25.38 i pół Belgja 355 i ćwierć Hiszpanja 362 3/4 Włochy 133 Szwajcarja 492 Danja 680 i ćwierć Holandja 1023 3/4 Norwegja 680 i ćwierć Szwecja 682 Praga 75 i ćwierć Rumunja 15.15 Wiedeń 356 3/4 Niemcy 607 i ćwierć.

OGŁOSZENIA.

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz

Ecole Francaise
Batorego 34
Nowe kursa buchalterji, stenografji, pisania na maszynach, języków: francuskiego, angielskiego, niemieckiego rozpoczynają się
1. LISTOPADA.

50 LEKCYJ 20 ZŁ. wyucza pisania na maszynach systemem amerykańskim 10-palcowym, Romańska, ul. Zyblikie wicza 5 8124-10

KURS tańców najnowszych rozpoczynamy 3. listopada. Nowiccy i Syn. Piłsudskiego 16 8237-3

MATRYMONJALNE.
12 groszy za wyraz.

KAWALER, lat 31, przystojny, inteligentny ożeni się za wyrobienie posady. Listy „Poranna“ „Lwowianin“ 8207-2

POMOC LEKARSKA.

B. lek. szpit. wied.
Dr. NORBERT JUPITER
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i kosmetyki. Stanisławów, 3-go Maja 11. Usuwanie włosów elektrolizą naświetlanie lampą kwarcową, leczenie bezoperacyjne żylaków. 5410-?

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

CERAMIK Kierownik Cegielń. kaflarń, wyrobów szamotowych, lat 39 z odznaczeniami Złotych Medali na wystawach w kraju w tej dziedzinie, specjalista wyrobów cienkościennych, dobry organizator, obeznany dokładnie z najnowszą automatyką i urządzeniami jakie dotychczasowa technika przyniosła teoretyk i dobry praktyk, referencje pierwszorzędne przyjmie miejsce z dniem 1. stycznia 1930 r. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Gazety Porannej“ Lwów, Chorążczyzny 31 pod „Ceram 1930“. 8221-3

WDOWA w średnim wieku zajmie się zarządem domu u wdowca lub starszego kawalera. Zna się bardzo dobrze na kuchni. „Inteligentna“, Adm. „Gazety Porannej“. 8210-2

EMERYTOWANY urzędnik skarbowy wyręcza w sprawach podatkowych, przeprowadza wykreślenia hipoteczne zaległych podatków, przyjmie buchalterję; małe wynagrodzenie. Listy: Administracja „Gazety Porannej“ pod „Hipoteka“. 8153-2

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz

TECHNIK dentystyczny do robót metalowych perfect kauczuk na prowincję Małopolski Wschodniej poszukiwany. Oferty z fotografją. Skład dentystyczny, Kraków, Rynek 11. 8134-5

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42 h. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 7425-10

CHŁOPCA do praktyki handlowej z 3-cią gimn. przyjmie zaraz A. Szkowron, Lwów Kopernika 3. Z rozpoczętą praktyką i zamiejscowi mają pierwszeństwo 8241-2

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz

DO WYNAJĘCIA dwa duże pokoje na kancelarję adwokacką lub pokoje ordynacyjne. Wiadomość: Piekarska 16 8102-3

PIĘĆ słonecznych pokoi, kuchnia etc. z pełnym komfortem dla lepszej partji do wynajęcia: Magdaleny 3 Telefon 321 między 3—4 popołudniu. 8096-4

PRZYJMĘ inteligentną panienkę na wspólne mieszkanie z utrzymaniem. Morawska, Okólskiego 6. blizko Techniki. 8020-3

POKÓJ elegancki, komfort dla 2 osób z utrzymaniem wynajmę. Romanowicza 5 drzwi 8. 8249-2

DO WYNAJĘCIA natychmiast 7 pokoi, kuchnia, spiżarnia, wysoki parter, front, centralne ogrzewanie, pełny komfort, okolica pl. Jura, Telef. 70-24. 8184-3

KTO
dba o swoje zdrowie, kupuje najpewniejsze i najświeższe PREZERWATYWY tylko w specjalnym składzie S. FEDER, Lwów SYKSTUSKA 7 tuzin zł. 4, 6, 8, 9, 12 Zajmujący cennik z 5 wzorami zł 2.50 znaczkami poczt. Wysyłka dyskretna.

22 zł.
Przepisowy KOSZ na śmiecie pocynkowany „WULKAN“ Pasaż Mikolascha Telef. 1-15.

RADJO aparaty najnowszych typów — oraz części składowe. Aparaty do odbioru obrazów, Aparaty głośnikowo-gramofonowe dla Szkół, Kin, Restauracyj, Kawiarń, Związków i t. d. zastępujące znakomicie orkiestry o niezrównanej sile głosu, poleca tanio i na dogodnych warunkach:
Pierwsza Małop. wytw. rad oaparatów
LWÓW „WARRADJO“ JANOWSKA 37.
Tel. 3033. Tel 303 . — —
W nowocześnie urządzonem laboratorjum uskuteczniamy solidnie wszelkie przeróbki i naprawy.

Inserujcie w „Gazecie Porannej“!

POKÓJ duży, frontowy, słoneczny nieumeblowany zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Ponińskiego 29 od 2—5. 8239

MIESZKANIA trzy i czteropokojowe z komfortem, oraz kawalerski do wynajęcia za czynszem z góry. Oglądać ul. Dunin-Borkowskich 9. Informacje: ul. Bolesława Chrobrego 4. parter. 8191-10

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

NAJTANIEJ kołdry, koce materace, poduszki, prześcieradła, poszewki, sienniki poleca
KAZ. SKIBIŃSKI
Lwów, Kopernika 4. Tel. 51-10.
Pensjonatom i zakładom 10% opustu.

KLOTOWE płaszcze damskie i męskie, jakoteż wszelką inną odzież ochronną sprzedaje tanio „Pallium“, Ormiańska 3. Telef. 54—24. 8174-10

MŁYN parowo-walcowy bezkonkurencyjny z fabryką nader rentowną sprzedam zaraz lub przyjmę spólnika celem rozszerzenia. Zgłoszenia „Młyn“ Nadwórna. 8211-2

FORTEPIANY pierwszorzędnych fabryk na różne ceny, prawie nowe sprzedaje i wymienia Hanak, Piłsudskiego 21, pierwsze piętro 8205-9

FORTEPIAN „Bösendorfera“ dłuższy i „Schmida“ krótki, doskonałe sprzedam zaraz okazyjnie. Niewykluczona zamiana. Kopernika 26. Skleniarski. 8171-4

DLA MIŁOŚNIKÓW ogrodów i kwiatów. Bzy sztuka 50 gr., 100 szt. Zł 25.—, jaśminy szt. Zł. 1.50 Forsyija Zł. 2, Boul de Neige czyli Hortenzja ogrodowa Zł. 2, Czeremcha Zł. 3 Wiśnie szt Zł. 2. Agresty szt. Zł. 2 Porzeczki zł. 1.50 Kormusy amerykańskie drzewko Zł 1.50. Deucja Zł. 2. Róże pnące silne szt. Zł. 3. Róże do smażenia szt. Zł. 2. Kwiaty cięte do nabycia do 11-tej rano i od 4-tej popołudniu, Piaskowa 15 8150-10

FUTRO męskie, nurki w doskonałym stanie oraz pierwszorzędne firanki sprzeda Lamus, Romanowicza 10. 8242

DO SPRZEDANIA w środkowej Małopolsce 250 morgów lasu mieszanego, w tem 190 morgów rębnego materjałowego i opałowego. Połowa ceny kupna zaraz, reszta wraz z 10% odsetkami spłacalna w 24 półrocznych ratach za zabezpieczeniem hipotecznem na sprzedanym objekcie. Tamże do sprzedania 150 morgów gruntu ornego wraz z budynkami łącznie z lasem lub osobno. Bliższych informacji udziela kancelarja Dra Stanisława Sosnowskiego adw w Dynowie. 8248-3

MEBLE
wszelkiego rodzaju, solidnie najtaniej, w SPÓŁCE RZEMIOSŁ KRAJOWYCH dawn. Miejska Wystawa plac Halicki 10 (dziedziniec).

PIECYKI naftowe bezwonne Demon, poleca Rentschner, Legjonów 37. 7821-10

KAMIENICA dwupiętrowa nowa cała wolna okolica Listopada do sprzedania; wkład 13.000 dolarów. Zgłoszenia pod „Sprzedaż“ Administracja. 7819-5

POWRÓCIŁEM z Krynicy i polecam nowo zaopatrzony skład zegarów zegarków, budzików oraz pracownię zegarmistrzowską. Ceny umiarkowane. Gwarancja za dobry chód. Jan Międowicz, konserwator zegarów wieżowych we Lwowie, ul. Sapiehy 25. 8240-5

Materace włosienne i z trawy
Władysław WEBER
LWÓW, BATOREGO 2.

ROŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

POSZUKUJĘ dzierżawy kilkudziesięciu lub kilkunastu morgów pod Lwowem, z budynkami. Pożądana niezbyt długa odległość od tramwaju, stacji kolejowej. Zgłoszenia: Agencja Reklamowa, Lwów Chorążczyzny 7. „Agronom“. 8186-2

SIOSTRA Alma zawodowa pielęgniarka i masażystka, masuje metodą szwedzką. Lwów, Glinjańska 1. 5. w domu od 11—13 i 18—20. 8209

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową P. K. U. Przemyśl. Derkacz Stefan r. 1894. 8212-3

KORONKI klockowe, hafty szwajcarskie, najnowsze wzory poleca najtaniej Piepes, Lwów(, Boimów 7. 7426-10

ZAPROSZENIE. Zarząd Koła TSL. im B. Goldmana we Lwowie zaprasza członków na Walne Zgromadzenie które odbędzie się w czwartek, dnia 31. października o godzinie 5.30 wieczorem w sali Giełdy, ul. Akademicka 17. a) Odczytanie protokołu. b) Sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej. c) Wybór zarządu i komisji rewizyjnej d) Wnioski. W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie w godzinę później bez względu na ilość obecnych. Dr. S. Ruff, przewodniczący. 8238

STANISŁAW WARDZAŁA unieważnia zgub. książeczkę wojsk. wydaną przez PKU. Tarnów. 8236

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Weisman Leopold wystawioną przez PKU. Dubno. 8247

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Buczacz wojew. Tarnopolskie. Senyk Mikołaj 8243-3

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Zdostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.50

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Plockiego we Lwowie Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.